DRUGI NAKŁAD PO KONFISKACIE

10 GR — Warszawa. Środa 28 września 1938 r. — Nr — Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Dzień wielkich sensacyj politycznych

Europa pragnie pokoju

Co odpowie Hitler na nowy list Chamberlain'a?

Dzień wczorajszy obfitował w wielkie sensacje polityczne. Ogromne wrażenie wywołała przede wszystkim wiadomość **o wezwaniu do Londynu generalissimusa armii francuskiej gen. Gamelin,** następnie nadeszły pogłoski **o zasadniczej zmianie w stanowisku Francji i Anglii** wobec Czechosłowacji, zmianie wywołanej usztywnieniem polityki obu państw wobec nieustannie wzrastających żądań Trzeciej Rzeszy.

Około g. 1 po poł. nadeszła wiadomość **o wysłaniu przez Chamberlaina** w porozumieniu z Daladierem i Bonnetem **nowego listu do Hitlera.** Bezpośrednio po tym nadszedł **apel pokojowy prezydenta Roosevelta.,** skierowany do Francji, Anglii, Czechosłowacji i Rzeszy i wreszcie dzień zakończony został **wielką mową Hitlera** w Berlinie.

Europa nie otrzymała chyba nigdy jeszcze takiej sumy wrażeń w ciągu jednego dnia.

Przyjazd gen. Gamelin'a

LONDYN, 27.9. Gen. Gamelin przybył do Londynu wczoraj o g. 9 rano i pozostał tam cały dzień. **W ciągu dnia gen. Gamelin brał udział w naradach brytyjskiego komitetu obrony imperialnej oraz konferował z szefem sztabu imperium gen. lordem Gortem.**

Jednocześnie przez cały dzień toczyły się narady brytyjskiego komitetu obrony narodowej, w którym brali udział wszyscy ministrowie obrony: **Inship — uzbrojenia, Belisha — wojny, i Cooper — marynarki oraz szefowie sztabów armii, floty i lotnictwa.**

Udział gen. Gamelin w tych naradach komentowany jest ogólnie jako dowód zupełnego skoordynowania współpracy i zacieśnienia stosunków między Anglią i Francją, które posiadają obecnie nieomal wspólny rząd i wspólne naczelne dowództwo

Entente Cordiale

O ile wczoraj, tj. w poniedziałek panował pomiędzy ministrami francuskim a brytyjskimi **pewien rozdźwięk** na tle oceny sytuacji, która w myśl słów Daladiera **„inaczej wygląda oglądana z Londynu niż z Paryża“**

(Dokończenie na str. 3-ej).

„Trzeba uniknąć szaleństwa”

Prez. Roosevelt apeluje o pokój

w imieniu całej ludzkości

WASZYNGTON, 26.9. Prezydent Roosevelt zwrócił się dziś rano telegraficznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

LONDYN, 26.9. Jak informuje prasa angielska treść depeszy prezydenta Roosevelta do prezydenta Benesza i kanclerza Hitlera jest następująca.

W depeszy, złożonej z 500 słów prez. Roosevelt zwraca się z jak najgorętszym apelem w imieniu 130 milionów ludności Ameryki i imieniem całej ludności świata o nie zrywanie rokowań i o prowadzenie ich nadal fair. Póki trwają pertraktacje — pisze prezydent — można osiągnąć porozumienie. Z chwilą zerwania rokowań wyklucza się działanie rozumu, a włącza się działanie siły i przemocy, które nie przedstawiają rękojmi dobrego i rozumnego rozstrzygnięcia sporu.

Dalej prezydent rysuje straszliwy obraz wojny, wstrząsające jej skutki w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Wojna zniszczy społeczeństwa. Roosevelt zapewnia, że **naród amerykański zdaje sobie sprawę, iż w razie takich wydarzeń żadne społeczeństwo nie będzie mo gło uniknąć udziału w tej katastrofie.**

Tradycyjna polityka Stanów Zjednoczonych, to rozstrzyganie w drodze pokojowej zatargów międzynarodowych. Prezydent jest przekonany, że nie ma takiego problematu na świecie bez względu na jego zawiłość, którego by nie dało się rozstrzygnąć w drodze pokojowej, a nie siłą. Póki trwają rokowania, działają rozum i równowaga. Gdy rokowania ulegną zerwaniu, nie da się uniknąć działania szaleństwa.

Tekst tej depeszy prezydenta Roosevelta zakomunikował sekretarz stanu Cordell Hull premierom: Chamberlainowi i Daladier'owi, dodając, że prez. Rosevelt pracował przez cały dzień ze swymi doradcami, uważając, że sytuacja jest tak niezmiernie poważna, że nie można było zwlekać ani chwili.

Dziennikarzy amerykańskich zbudzono po 12-ej w nocy i wręczono im do ogłoszenia tekst pisma prezydenta Roosevelta.

Dalsze manifestacje na rzecz

powrotu Śląska do Macierzy

Dr Wolff przybył do Polski

Prezes Związku Polaków w Czechosłowacji dr Leon Wolff przybył wczoraj z Cieszyna Czeskiego do Katowic.

Korespondentowi katowickiemu PAT-a dr Wolff oświadczył:

„Każde zetknięcie się moje z ludnością polską zamiast przynieść jej ulgę i pomoc, powodowało raczej pogorszenie i coraz silniejsze represje. Ostatnia moja interwencja u władz czeskich po licznych aresztowanoiach wśród młodzieży polskiej była dla mnie jedna z najcięższych chwil, jakie pod rządami czeskimi przeżywałem“.

O stosunkach Polski z Czechosłowacją p. Wolf oświadczył:

„Obecny rozwój sytuacji europejskiej pozwolił na uzewnętrznienie tłumionego na dnie dusz polskich pragnienia integralnego przyłączenia naszej ziemi do państwa polskiego. — Uważam, że gdyby Czesi dobrowolnie zgodzili się na żądanie swych grup narodowościowych, byłoby to jedynym ich zbawieniem.

Ostatni tydzień umocnił wolę ludu śląskiego powrotu w granice Rzeczypospolitej i wzbudził w nim bunt przeciwko władzy czeskiej“.

Dra L. Wolffa powołano na drugiego prezesa komitetu walki o Śląsk za Olzą.

Dziś o godz. 19-ej w ramach audycji dla Polaków zaolzańskich dr Wolff przemawiać będzie przez radio.

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu wiadomości o manifestacjach i uchwałach, żądających przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

Liczne organizacje i związki zwołują zgromadzenia nadzwyczajne, na których oświadczają jednomyślnie, iż solidaryzują się bez zastrzeżeń z Polakami z za Olzy w ich dążeniu do złączenia się z Macierzą i wedle sił swoich usiłowania te poprą.

Na S ąsku Zaolzańsk m

Krwawe starcia trwają

Ruch kolejowy przerwany

PAT donosi z Cieszyna:

Na Śląsku Zaolzańskim doszło wczoraj pnownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską a ludnością polską. Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar.

Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się we Frysztacie, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozległy się detonacje, świadczące o większych starciach.

W niedzielę w nocy robotnicy czescy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu.

W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami, stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej, został ostatecznie przerwany.

Odroczenie Kongresu Stronn ctwa Ludowego

Prezydium Stronnictwa Ludowego ogłasza komunikat: „Ze względu na sytuację międzynarodową, odraczamy nadzwyczajny kongres Str. Ludowego na dzień 9 października br. Miejsce kongresu (Warszawa) i godzina rozpoczęcia pozostają niezmienione.

Dla uniknięcia dywersyjnych plotek, stwierdzamy, iż wszystkich członków SL obowiązuje uchwała Naczelnego Komitetu Wykonawczego z dnia 16 września br., który postanowił, iż Stron. Lud. nie bierze udziału w wyborach do sejmu i senatu“.

Komunikat podpisali za prez. Str. Lud. M. Rataj — jako prezes i J. Grudziński — jako sekretarz oraz B. Gruszka — jako przewodniczący Rady Naczelnej.

Płyną do Palestyny bataliony wojsk brytyjsk ch

JEROZOLIMA, 27. 9. W związku z zaostrzoną sytuacją w Palestynie coraz więcej przybywa tam posiłków regularnych wojsk brytyjskich.

Ostatnio na pokładzie transportowca „Neuralia“ przybyły do Palestyny dwa bataliony wojsk brytyjskich.

Podobno są to tylko „normalne“ przegrupowania wojsk.

Odręczne pismo prez. Benesza do Prezydenta RP

PAT donosi: Prezydent RP przyjął w poniedziałek o godzinie 15-ej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czesłowacji dra Juraja Slavika, który doręczył pismo odręczne Prez. Republiki Czechosłowackiej dra Edwarda Benesza.

Prezydent RP przyjął następnie min. spr. zagranicznych Józefa Becka.

W sprawie listu prezydenta Benesza

Agencja telegraficzna „Express“ została upoważnioną do oświadczenia, że ani kancelaria cywilna P. Prezydenta RP, ani MSZ nie udzieliły żadnych wyjaśnień co do treści listu prezydenta Benesza do Prezydenta RP, ani też nie podały żadnych komentarzy politycznych

Wielka mowa Hitlera

Na zgromadzeniu w pałacu sportowym w Berlinie, Hitler wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym oświadczył (w obszernym streszczeniu):

W dniu 22 lutego wypowiedziałem po raz pierwszy przed posłami do Reichstagu zasadnicze żądanie w sposób bezwarunkowy. Wówczas słuchał mnie naród i zrozumiał.

Jeden z mężów stanu nie okazał tego zrozumienia, został on usunięty, a moja obietnica ówczesna jest dotrzymana.

Po raz drugi mówiłem przed zjazdem partyjnym w Norymberdze w sprawie tego samego żądania. Znów mnie naród wysłuchał. Dzisiaj staję oto przed wami i mówię przed samym narodem, jak w czasach naszych wielkich zmagań. Wy wiecie, co to oznacza. Pozostały świat nie może mieć jakiejkolwiek wątpliwości: w tej chwili mówi nie wódz i nie mąż, lecz naród niemiecki(!) i gdy teraz występuję jako rzecznik całego narodu niemieckiego, to wiem, że w tej sekundzie cały ten wielomilionowy naród zgadza się ze mną w każdym słowie, umacnia je i czyni z tych słów swą własną przysięgę. Niech inni mężowie stanu zbadają, czy ten sam stan rzeczy istnieje także u ich narodów. Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją, nazywa się ono „Pan Benesz".

W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napełnia je fanatyczną decyzją.

W jaki sposób mogło to zagadnienie nabrać tak wielkiego znaczenia? Chcę wam krótko — jak to czyniłem tak często przedtem — raz jeszcze wyłożyć istotę i cele niemieckiej polityki zagranicznej. Nie mamy interesu żadnego uciskać innych narodów. Nie życzymy sobie w ogóle widzieć innych narodów wśród nas.

Chcemy na nasz sposób stać się szczęśliwi. Niech inni uczynią to na swój sposób. Ten nasz światopogląd, mogę powiedzieć rasowo uwarunkowane ujęcie, prowadzi do ograniczenia naszej polityki zagranicznej.

Jaka jest dziś sytuacja? Istnieje pewna mała pozbawiona sumienia klika międzynarodowych łowców korzyści i geszefciarzy, którzy, gdy zajdzie potrzeba nie cofną się przed wciąganiem całych narodów w służbę ich niskich interesów.

Zbrojenia Rzeszy

Zaledwie rozpoczęliśmy równouprawnienie Niemiec, wystąpiłem z szeregiem projektów układów, co stanowiło oczywisty dowód wyrzeczenia się wszelkiej idei odwetu. Projekty polegały na... ograniczeniu zbrojeń.

Moim pierwszym projektem było, że Niemcy domagają się całkowitego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, w zamian za co są gotowe, jeśli inne narody uczynią to samo, zrezygnować z wszelkiego rodzaju zbrojeń.

Dwa lata składałem oferty za ofertami i zawsze spotykałem się tylko z odmową. Dałem wówczas rozkaz doprowadzenia niemieckiej siły zbrojnej do takiego poziomu, jaki tylko będzie możliwy. I obecnie mogę to otwarcie powiedzieć, że doprowadziliśmy nasze uzbrojenie do takiego poziomu, jakiego świat jeszcze nie widział.

W ciągu tych 5 lat rzeczywiście przeprowadzałem zbrojenia. Zużyłem na to miliardy.

To musi naród niemiecki dziś wiedzieć. Czuwałem nad tym, aby nowa armia zaopatrzona została w najnowocześniejszą broń, jaka istnieje. Memu przyjacielowi Goeringowi wydałem rozkaz: stworzyć armię powietrzną, która chronić będzie Niemcy przed każdym możliwym napadem. I w ten sposób zbudowaliśmy siłę zbrojną, z której dziś naród niemiecki może być dumny i przed którą cały świat musi czuć respekt.

Stworzyliśmy najlepszą obronę przeciwlotniczą i najlepszą obronę przeciw czołgom, jaka istnieje gdziekolwiek na świecie. Przez te 5 lat pracowano dzień i noc

Mimo to, w tych latach w rzeczywistości prowadziłem politykę pokojową.

O Polsce

Dalej kanclerz mówił o swych wysiłkach rozwiązania w drodze pokojowej całego szeregu politycznych problemów wśród których bodaj najcięższym był stosunek Polski do Niemiec. Ustęp ten podajemy dosłownie:

„Groziło niebezpieczeństwo, że zapędzimy się w wręcz fantastyczną histerię. Groziło niebezpieczeństwo, że powstanie pojęcie wroga odwiecznego, które zagnieździ się zarówno w naszym, jak i w polskim narodzie.

Temu chciałem zapobiedz.

Gdyby wówczas w Polsce istniał ustrój zachodniej demokracji, gdyby ten problem pokojowy był traktowany przez demokrację zachodnią, nie byłoby się nigdy udało wynaleźć pokojowe rozwiązanie. Bo te zachodnie demokracje są — zdaniem Hitlera — najbardziej krwiożerczymi, podżegaczami wojny.

W Polsce jednak nie było demokracji, lecz był — mąż. Z nim — mówił Hitler — udało mi się w przeciągu nie całego roku uzyskać porozumienie, które chwilowo na przeciąg 10 lat, zasadniczo wyklucza niebezpieczeństwo wszelkiego jakiegokolwiek starcia. Jesteśmy wszyscy zdecydowani i przekonani, że to porozumienie przyniesie ze sobą stałą i trwałą pacyfikację. Po 8-miu latach zagadnienia nie będą inne, jak obecnie. Nie żądamy od siebie niczego. Jesteśmy dwoma narodami, z których jeden nie może usunąć drugiego. Państwo liczące 33 miliony ludzi będzie dążyło do uzyskania dostępu do morza. Ja to zrozumiałem. Musiała zostać wynaleziona droga porozumienia i droga ta została wynaleziona i rozbudowuje się ją coraz więcej i więcej.

Istnieją tam gdzieś na dole pewne nieporozumienia. Istnieją tam kłótnie małych grup pomiędzy sobą.

Rozstrzygającym jednakże jest, że wszyscy rozsądni ludzie w obu krajach starają się, ażeby stosunki były coraz lepsze.

To było wielkim moim czynem i w rzeczywistości więcej warte aniżeli cała ta paplanina w pałacu Ligi Narodów".

Stosunki z Anglią i Francją

Po omówieniu stosunków polsko-niemieckich kanclerz Hitler przeszedł do omówienia stosunków Rzeszy z innymi państwami, a mianowicie z Anglią i Francją. Również w odniesieniu do Anglii wykazał Hitler wolę pokoju, przy czym oferty jego spotykały się stopniowo ze wzrastającym zrozumieniem.

Co do Francji to — zdaniem kanclerza Hitlera — po zwrocie Saary, Niemcy nie mają już w ogóle żadnych pretensji terytorialnych w odniesieniu do Francji. Alzacja i Lotaryngia dla Niemiec nie istnieją.

Po niezwykle serdecznym omówieniu przyjaźni dla Włoch i stosunku łączącego oba te państwa, kanclerz Hitler stwierdził, że pozostały jeszcze tylko dwa problemy, co do których musi uczynić pewne zastrzeżenia.

Za granicami Rzeszy przebywało jeszcze 10 milionów Niemców, skupionych w dwóch dużych zbiorowiskach. Jednym z 2-ch wspomnianych problemów była kwestia Austrii rozstrzygnięta szczęśliwie dla całego narodu niemieckiego.

Sprawa sudecka

Następnie kanclerz przeszedł do problemu Czechosłowacji, stwierdzając, iż jest to ostatnia kwestia, wymagająca jeszcze uregulowania. Jest to ostatnie żądanie terytorialne w Europie, stawiane przez Niemców. W bardzo ostrych słowach kanclerz Hitler omówił historię powstania Czechosłowacji. Państwo to — zdaniem kanclerza — zawdzięcza swe powstanie kłamstwu, „a ojcem tego kłamstwa był p. Benesz".

Naród „czechosłowacki" wymyślony przez p. Benesza w rzeczywistości nie istnieje. Istnieją Czesi i Słowacy. Prócz Słowaków do nowopowstałego państwa włączono 3 i pół miliona Niemców, 1 milion Węgrów, Karpato-Rusinów i kilkaset tysięcy Polaków. Państwo nazwane Czechosłowacją powstaje wbrew żądaniom ludności, wbrew pogwałconym narodowościom. W tym miejscu Hitler oświadczył, że współczuje losowi wszystkich tych gnębionych narodowości, chociaż przemawia tu tylko imieniem Niemców sudeckich. Hitler przypomniał obietnice Benesza i stwierdził, że obietnice te nie zostały dotrzymane.

Kanclerz Hitler nazwał Czechosłowację kanałem, którym usiłowano wprowadzić bolszewizm do Europy środkowej.

Jeden tylko człowieka istnieje dzisiaj, mający zrozumienie dla przykrego położenia narodu niemieckiego — stwierdził w tym miejscu Titler. Jest nim mój wielki przyjaciel Benito Mussolini.

Niemcy nie zapomną nigdy Włochom stanowiska, jakie państwo to zajęło wobec nich i odpłacą się im tym samym.

Ostatni problem

Następnie kanclerz przeszedł do omawiania treści memorandum, będącego ostatecznym i ostatnim sformułowaniem żądań niemieckich. Każde terytorium o przewadze narodowości niemieckiej musi zostać przyłączone natychmiast do Rzeszy.

W okręgach o niezdecydowanych stosunkach ludnościowych rozstrzygać ma plebiscyt, przeprowadzony na zasadzie statutu okręgu Saary. To samo dotyczy wytyczenia przyszłej granicy niemiecko-czeskiej, która w myśl pierwotnej propozycji Hitlera miała zostać ustalona przez komisję niemiecko-czeską, zaś w myśl wysuniętej przez premiera Chamberlaina koncepcji podlegać ma kontroli komisji międzynarodowej.

Okres targów minął. „W dniu 1 października p. Benesz będzie musiał oddać nam wspomniane terytoria".

Benesz — zdaniem kanclerza — liczy jeszcze na szereg zmian i przewrotów, które dopomogą mu do wykręcenia się od spełnienia danych obietnic.

„Naprzeciwko siebie stoi dziś 2-ch mężów, z których jednym jest p. Benesz, a drugim jestem ja".

Kanclerz wyraził premierowi Chamberlainowi wdzięczność za jego wysiłek oświadczając, że z chwilą zlikwidowania problemu czesko-słowackiego nie istnieje już dla Niemiec żaden problem terytorialny w Europie.

„Robię p. Beneszowi ofertę, która nie jest niczym innym, jak tylko urzeczywistnieniem danych już przez niego obietnic. W jego ręku znajduje się obecnie pokój lub wojna. P. Benesz będzie musiał albo moją ofertę przyjąć i braciom naszym wrócić wolność albo też wolność tę weźmiemy sobie sami".

Stwierdziwszy, że w ciągu 4 i pół lat wojny oraz w ciągu długich lat swej działalności politycznej nigdy nie był tchórzem, kanclerz Hitler zakończył swą mowę słowami:

„My jesteśmy zdecydowani, a p. Benesz może teraz wybierać".

Oficjalne wyjaśnienie PAT

Nota czeska bez elementów pozytywnych

PAT donosi: dn. 25 bm. ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi RP p. Papee notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm. Nota ta została przesła na kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 bm. o godz. 13-ej.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Demarche rządu polskiego w Pradze

PAT donosi: W dniach 25 i 26 bm. nastąpiło trzykrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie.

W dniu 25 bm. odbyły się dwa loty samolotów czeskich nad polskim terytorium nad Olzą. W dniu 26 bm. zaś lotnik czeski latał nad Skoczowem na wysokości 100 m, krążąc specjalnie nad obiektami kolejowymi.

Wobec powtarzających się w ostatnich dniach świadomych nalotów czechosłowackich samolotów na polskie tereny przygraniczne, rząd polski złożył wobec rządu czechosłowackiego za pośrednictwem poselstwa republiki czechosłowackiej w Warszawie jak najbardziej kategoryczny i jak najostrzejszy protest podkreślając że tego rodzaju świadome naruszenia granicy polskiej nie mogą być nadal tolerowane.

Jednocześnie rząd polski zażądał natychmiastowych wyjaśnień.

Ambasadorowie w MSZ

Podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagr. J. Szembek przyjął dn. 26 bm. ambasadora Rzeszy Niemieckiej Moltke oraz ambasadora Włoch, p. Valentino.

Zastępujący podsekretarza stanu w MSZ płk. Arciszewski przyjął w dniu 26 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii sir H. W. Kennarda.

Min. spraw zagr. J. Beck przyjął tegoż dnia w godzinach popołudniowych ambasadora W. Brytanii sir W. Kennarda, a wieczorem — ambasadora Francji — L. Noela.

Dzień wielkich sensacyj politycznych

Europa pragnie pokoju

Co odpowie Hitler na nowy list Chamberlain'a?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— o tyle pod koniec obrad nastąpiło zupełne uzgodnienie poglądów.

Oficjalny komunikat wydany o wyniku konferencji stwierdza, że „między obu rządami osiągnięte zostało pełne porozumienie we wszystkich punktach".

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" w związku z tym donosi:

„Nastawienie opinii francuskiej bezpośrednio przed mową Hitlera charakteryzował dziś dalszy wzrost stanowczości i poczucia pewności siebie. Pod tym względem różnica w porównaniu z sytuacją w okresie pierwszego spotkania Chamberlain — Hitler jest bardzo wielka.

Obecnie nie mówi się tu już o „pokoju za wszelką cenę", a przeciwnie wśród polityków francuskich podkreśla się z naciskiem, iż kres ustępstw i największych poświęceń Francji i Anglii został osiągnięty i że te granice nie mogą być za żadną cenę przekroczone.

Nie dość na tym! Na podstawie wiadomości przywiezionych z Londynu przez osoby z otoczenia prem. Daladiera i min. Bonneta twierdzi się, iż w stanowisku Anglii i Francji zaobserwować można jak gdyby po wrót na pozycje uprzednio już częściowo opuszczoną.

Orędze, które zawiózł do Berlina sir Horace Wilson, zredagowane ma być w tonie bardzo stanowczym i apelując do kancl. Hitlera raz jeszcze do nie naruszania pokoju obstawać ma przy zasadach planu ustalonego na uprzedniej konferencji londyńskiej sprzed tygodnia".

Nowy apel Chamberlaina

Zgodnie z zapadłym wspólnie po naradzie francusko - angielskiej postanowieniem — premier Chamberlain wystosował **nowy list odręczny do Hitlera.** Z listem tym odleciał samolotem do Berlina osobisty sekretarz Chamberlaina sir Horace Wilson, który wylądował na lotnisku w Tempelhofie o godz. 15.35.

O godz. 17 Wilson w towarzystwie ambasadora brytyjskiego w Rzeszy Hendersona udał się do pałacu kanclerskiego, gdzie został przyjęty przez Hitlera na 40-minutowej audiencji. Odpowiedzi na list Chmberlaina oczekuje się w Londynie w dniu dzisiejszym, tj. we wtorek.

Według opinii kół politycznych list Chamberlaina zawierać ma odpowiedź Pragi na memorandum niemieckie oraz defi nitywną propozycję pokojowego rozwiązania konfliktu opraco waną w porozumieniu z premierem Daladierem.

Premier brytyjski podkreśla, że rząd czechosłowacki przyjął w zasadzie plan fracusko - angielski, przewidujący odstąpienie przez Czechosłowację Rzeszy pewnych terytoriów i że wobec tego wszelka akcja zbrojna ze strony Niemiec jest zbyteczna i może spowodować jedynie trudne do przewidzenia i wręcz katastrofalne konsekwencje.

W zakończeniu premier brytyjski proponuje dalsze kontynuowanie rokowań, ofiarowując nadal swe usługi jako pośrednika.

Sesja parlamentu angielskiego

LONDYN 27.9. Bezpośrednio po zakończeniu konferencji angielsko - francuskiej premier Chamberlain zwołał plenarne posiedzenie gabinetu, w wyniku obrad którego postanowiono **zwołać na środę po południu obie izby parlamentu.**

Izba gmin zbierze się w środę o **godz. 14.25.** Aby umożliwić członkom Izby lordów wysłuchanie oświadczenia premiera — Izba lordów zbierze się równocześnie i natychmiast się odroczy.

Przemówienie premiera wyznaczone zostało na **godz. 15.15.**

Zarządzenia obronne W. Brytanii

Pod tym tytułem przynosi dzisiejszy **„Kurier Polski"** depeszę własną z Londynu, w której podaje:

W dniu dzisiejszym opinia angielska poruszona została wiadomościami o całym szeregu zarządzeń o charakterze wojskowym. Zmobilizowani zostali mianowicie wszyscy oficerowie rezerwy lotnictwa, artylerii przeciwlotniczej oraz obrony wybrzeży.

Wiadomości te zrobiły tu wielkie wrażenie. Wskazują one wyraźnie na to, że rząd angielski chociaż bynajmniej nie wyrzeka się jeszcze myśli o możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu czesko - niemieckiego, chce być jednak przygotowany na wszelkie niespodzianki. W kołach politycznych zwracają tu uwagę na wymowny fakt, iż wszystkie zarządzenia militarne Angli mają charkater wyłącznie obronny.

Narada z premierem Australii

LONDYN. 27.9. — Premier Chamberlain odbył wczoraj dłuższą rozmowę telefoniczną z premierem australijskim Lyons'em.

Jest to pierwsze tego rodzaju rozmowa pomiędzy szefem rządu brytyjskiego, a premierem jednego z dominiów od początku obecnego kryzysu.

Koła polityczne widzą w tym dowód, **że postanowienia zapadłe na na konferencji z ministra mi francuskimi noszą charakter decydujący i przełomowy.**

Narady w Paryżu

Ministrowie francuscy wylądowali o godz. 16.37 na lotnisku paryskim w Le Bourget.

Bezpośrednio z lotniska premier Daladier udał się do ministerstwa wojny, a min. Bonnet na Quai d'Orsay. Po godzinnych naradach Daladier opuścił gmach ministerstwa wojny i udał się do pałacu Elizejskiego by poinformować prezydenta Lebruna o przebiegu i wyniku narad londyńskich. Audiencja u prezydenta republiki trwała przeszło godzinę.

Chamberlain u Króla

Premier Chamberlain udał się o godz. 16 min. 55 do króla by złożyć mu sprawozdanie z wytworzonej sytuacji. Audiencja trwała przeszło godzinę.

Wieczorem ukazał się biuletyn stwierdzający, że **na prośbę premiera i ze względu na nowa gę sytuacji międzynarodowej król zrezygnował z podróży do Glasgow, gdzie miał wziąć udział w uroczystości spuszczenia na wodę największego angielskiego statku transatlantyku „Queen Elizabeth" i pozosta je w Londynie.**

Ogólną uwagę zwróciło, że **przed audiencją u króla premier Chamberlain konferował przeszło pół godziny z przywódcami Labour Party: Attlee i Greenwood'em.**

Powszechna mobilizacja w Pradze

Jak podaje prasa — mobilizacja czechosłowacka objęła wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni do lat 63 włącznie.

Audiencje prez. Benesza

PRAGA 27.9. Prezydent Benesz przyjął na audiencji posła rumuńskiego Crucesko i sowieckiego — Aleksandrowskiego.

Ataki na Polskę

PARYŻ 27.9. Prasa paryska przynosi bardzo obszerne telegramy agencji Havasa oświetlające w sposób najbardziej nieprzychylny postulaty polskie.

Ogólna ocena sytuacji

W kołach politycznych Paryża i Londynu panuje pogląd, że **aczkolwiek list premiera Chamberlaina do Hitlera, ze względu na swój stanowczy ton i decyzje zapadła na konferencji londyńskiej — mogą wywołać pewne napięcie sytuacji, to jednak mowa kanclerza Hitlera zdaje się wnosić pewne odprężenie.**

Ogólna ocena brzmi raczej optymistycznie i da się sformułować w zdaniu, że **droga do rokowań stoi nadal otworem i nic nie wskazuje na konieczność konfliktu zbrojnego.**

Japończycy zbombardowali lotnisko w Hankou

HANKOU, 27.9. Sytuacja na południowym brzegu Jang-Tse jest następująca: 10-ty dzień trwa nieustająca walka pod Tien-Czia-Szen. Jest to główny punkt oporu chińskiego, wzmocniony przez silne fortyfikacje. Powtarzające się raz za razem ataki japońskie są odpierane ze znacznymi stratami.

Nadbrzeżna artyleria chińska celnym ogniem zatopiła jeden z okrętów japońskich, a kanonierkę „Ataka" musiano przyholować do Szanghaju.

Na północnym brzegu Jang-Tse ośrodkiem zaciekłych walk pozostaje nadal miasto Kwangsi.

Wczoraj i przedwczoraj sytuacja na tym odcinku zaczęła się zmieniać na korzyść Chińczyków, którzy w nieustających kontratakach dotarli z zachodniej strony do murów m. Kwangsi.

W ręce chińskie wpadło 12 ciężkich i 30 lekkich karabinów maszynowych. Według komunikatu chińskiego ostatnie ataki japońskie straciły nieco na zaciętości i daje się odczuć, jak gdyby wyczerpanie oddziałów japońskich.

W prowincji Szansi próba Japończyków sforsowania rzeki Huanhe zakończyła się niepowodzeniem i cofnięciem się wojsk japońskich do m. Merim i dalej. Chińczycy zajęli to ostatnie miasto bez walki.

Wydział prasowy dowództwa japońskiego w środkowych Chinach komunikuje, że lotnictwo japońskie dokonało w poniedziałek po południu nalotu na Hankou, gdzie zbombardowane zostało tamtejsze lotnisko. 12 samolotów zostało podobno zniszczonych.

Ponad 100.000 złotych strat
Wielki pożar w pow. końskim

KOŃSKIE 27.9. W Szarbsku gminy Skotniki powiatu koneckiego z niedzieli na poniedziałek wybuchł gwałtowny pożar, który strawił prawie całą wieś.

Ofiarą pożaru, wywołanego przez bawienie się dzieci zapałkami padło 15 domów oraz 13 budynków gospodarczych z nowymi zbiorami i całym inwentarzem.

Straty wynoszą ponad 100 tysięcy złotych.

15 zabitych i 5 rannych
Wielka katastrofa kolejowa w Westfalii

ESSEN 27.9. Na stacji kolejowej Borken w Westfalii wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa kolejowa.

Manewrująca lokomotywa rozbiła dwa wagony pociągu osobowego.

Ofiarą katastrofy padło 15 zabitych i 5 ciężko rannych.

Bombardowanie Barcelony i Alicante

SALAMANKA, 27. 9. Na wszystkich frontach trwały w ciągu dnia wczorajszego uporczywe walki.

Samoloty gen. Franco zbombardowały obiekty wojskowe w porcie Barcelony i Alicante. Od bomb spłonął magazyn wojskowy w porcie barcelońskim. Zaobserwowano liczne eksplozje amunicji.

Ku lepszej przyszłości gospodarczej...

„Trylinka króluje na Polesiu"

Szosa Brześć—Kobryń—Pińsk

Są dwie cechy charakterystyczne dla Brześcia, które przyjezdnemu od razu rzucają się w oczy: schody i stojaki do rowerów.

Prawie żaden urząd w Brześciu nie mieści się na parterze. Wszędzie trzeba chodzić po schodach, prostych, betonowych, ale za to czystych. Przy każdym też urzędzie, a jest ich tu sporo, pod daszkiem lub bez daszka, znajduje się stojak dla rowerów. Tak, jak w Warszawie parkingi dla samochodów, tak tam barierki z widełkami dla postawienia roweru, kiedy jego właściciel załatwia swoje sprawy.

Motoryzacja... na piechotę

Rowerów jest tu, na oko więcej więcej niż na zachodzie Polski, może dlatego, że Polesie jest równina, bardzo się nadającą do komunikacji rowerowej, a może dlatego, że jest na ogół biedne; nie stać go na samochody, więc motoryzuje się jak może... na piechotę. W każdym razie te rowery są jeszcze jednym potwierdzeniem tezy, że Brześć przenosi się do Europy.

Ale Europa obowiązuje. Nie tylko w kierunku kanalizacyjnym. Europa to jest, między innymi dobra komunikacja, dobre drogi.

Doniosła droga

Pierwszym etapem europeizacji Polesia, w tym kierunku, jest szosa Brześć — Pińsk. Szosa z Brześcia do Kobrynia, zbudowana już parę lat temu, wydłużyła się teraz aż do Pińska tworząc państwową drogę nr 5.

Nie potrzeba dyskutować na to, aby stwierdzić, jak niesłychaną doniosłość ma ten trakt dla życia gospodarczego Polesia. Jest to jasna wstęga kultury przecinająca całe województwo i podnosząca pod względem gospodarczym nie tylko miasta i miasteczka przy niej położone, ale całe ogromne połacie kraju do niej przyległe. Chłop poleski, po jej ukończeniu, co nastąpi w niedługim czasie, będzie mógł nareszcie dowozić produkty do miast, bez narażenia się na utknięcie w błotach jesienią, zaspach śnieżnych — zimą, a piaskach — latem.

Dobre ceny na produkty drobnego rolnictwa są ściśle zależne od dobrych dróg. Miejmy nadzieję, że dzięki szosie Brześć — Pińsk zamożność Polesia podniesie się znacznie.

Bazalt i Beton

Drogę wybudowano z kostki bazaltowo - betonowej tzw. „trylinki" od nazwiska inż. Trylińskiego, twórcy tego systemu.

System inż. Trylińskiego, który stosuje się na Polesiu z dużym powodzeniem, polega na zmieszaniu kostki bazaltowej z betonem i uformowaniu z tej mieszaniny sześciokątnych płyt, które z kolei ułożone na podkładzie piaszczystym i zalane betonem z wierzchu, tworzą kilkunastometrowe monolity. Monolity, ze względu na zmiany temperatury, tak bardzo duże w naszym klimacie, oddzielone są od siebie wąskimi szparami zalanymi asfaltem, jako materiałem elastycznym. Dzięki temu nawierzchnia z „trylinki" jest trwała, nie pęka w czasie mrozów, czy upałów.

Jak we wszystkich robotach publicznych na Polesiu i w tej robocie bierze również udział Fundusz Pracy z kredytem w wysokości 100.000 złotych.

Praca i chleb

Ale zadaniem Funduszu Pracy, nie tym w znaczeniu najszerszym jest nie tylko dostarczenie bezrobotnemu pracy, jest także dbanie o niego, o jego pierwsze potrzeby.

Jedziemy samochodem wzdłuż drogi Brześć — Pińsk. Oglądamy roboty. Tempo gorączkowe, bo szosa ma być skończona na 11 listopada — 20-ą rocznicę odzyskania niepodległości. Praca wre.

W jednej z betoniarni oglądamy świeżo wyprodukowaną „trylinkę", którą za chwilę chłopskie wózki powiozą na miejsce przeznaczenia — gdzie leżeć będzie dopóki się nie rozpadnie pod wpływem czasu, podkutych kół i kopyt — długie lata.

Właśnie jest przerwa obiadowa. W schludnym, czystym baraku, na długich stołach dymią misy ze smakowitą zupą i mięsem. To robotniczy obiad.

Dzięki staraniom Funduszu Pracy Podlaski Czerwony Krzyż zorganizował tu kuchnie robotnicze. Za 25 groszy, dosłownie dwadzieścia pięć groszy, otrzymuje robotnik w stołówce porcję dobrej zupy i porcję mięsa z jarzyną.

Pytam czy nie są po takim obiedzie głodni?

— Nie! Można się najeść — odpowiadają zgodnie.

I to jest także duża i niewątpliwa zasługa. Bo nie dość jest człowiekowi rozgoryczonemu długotrwałą klęską bezrobocia dostarczyć pracy. Trzeba, żeby był zadowolony. Osiągnąć to można tylko drogą zaopiekowania się nim podczas robót.

Szeroką, pięciometrową wstęgą „trylinki" wije się z Brześcia poleska magistrala. Niechże powiedzie ku lepszej przyszłości gospodarczej.

J. ORŁOWSKI

13 pensji

żądają pracownicy miejscy

Blok związków pracowników miejskich dla obrony intersów pracowniczych obejmujący między in. wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, złożył w poniedziałek, 26 bm. w zarządzie miejskim ponownie memoriał w sprawie wypłacenia wszystkim pracownikom 13-ej pensji.

Autorzy memoriału powołują się na, że 13-ta pensja była zawieszona w 1931 r. na okres tzw. kryzysu budżetowego.

Ponieważ kryzys ten w gospodarce miejskiej już minął, a w międzyczasie nastąpiły kilkakrotne obniżki poborów pracowników miejskich, autorzy memoriału wskazują na konieczność wypłaty 13-ej pensji, zważywszy obecne zwiększone wydatki, spowodowane koniecznością poczynienia zapasów zimowych.

Polskie drzewo do Węgier

O eksport polskiego budulca

W pierwszych dniach października odbędą się rokowania handlowe polsko-węgierskie, mające na celu rozszerzenie wymiany towarowej między tymi krajami. W czasie rokowań będzie m. in. omawiana sprawa eksportu polskiego drzewa do Węgier wzamian za import towarów węgierskich do Polski.

Należy zaznaczyć, że dla eksportu naszego drzewa do Węgier sytuacja układa się specjalnie pomyślnie z uwagi na to, że Niemcy bardzo znacznie ograniczyły eksport drzewa z terenu b. Austrii do Węgier.

Rokowania obejmą również sprawę układu płatniczego, dotyczącego clearingowych obrotów towarowych między Polską a Węgrami oraz zagadnienie tranzytu towarów węgierskich lub przeznaczonych do Węgier z portów Polski.

Spotkanie delegacji nastąpi prawdopodobnie w Budapeszcie.

Delegacji polskiej będzie przewodniczył naczelnik wydziału w min. przemysłu i handlu dr T. Łychowski.

Przedłużyć moratorium

Za rok pod młotkiem setki gospodarstw

Wprowadzić natychmiast środki zaradcze

Z dniem 1 października upływa dwuletni okres karencyjny dla wymagalności długów rolniczych, zaciągniętych w kredycie niezorganizowanym tj. prywatnym, a których płatność nastąpiła przed 1 kwietnia 1935 r. **1 października więc przypada płatność pierwszej spośród 28 półrocznych rat. Rozłożenie na raty obejmuje kapitał długu oraz odsetki, prowizje i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1 listopada 1934 r.**

Przez wspomniany okres karencyjny obowiązane było rolnictwo płacić tylko bieżące odsetki, w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, obecnie dochodzi jeszcze do tego spłata rat kapitałowych. Roczna więc obsługa długu w kredycie niezorganizowanym **wyniesie 10,14 proc. rocznie,** a mianowicie **7,14 proc. przypada na spłatę kapitału oraz 3 proc. na odsetki.** Niezapłacenie dwóch kolejno po sobie następujących rat kapitałowych wraz z płatnymi przy nich odsetkami powoduje dla posiadacza gospodarstwa wiejskiego grupy B natychmiastową płatność całego długu.

Jeżeli natomiast **gospodarstwo wiejskie** grupy A **nie zapłaci dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z płatnymi przy nich odsetkami, dług staje się natychmiast płatny tylko wówczas, jeżeli wysokość rat ustalona została przez urząd rozjemczy, bądź jego przewodniczącego, lub sąd.** Urząd rozjemczy może jednak uchylić skutki zalegania z zapłatą, gdy zaległość powstała bez winy dłużnika z powodu siły wyższej, która spowodowała czasowa jego niewypłacalność.

Przez siłę wyższą należy rozumieć: wojnę, powódź, pożar, klęskę nieurodzaju itp.

Wraz z upływem okresu karencyjnego kończy się właściwy ulgowy okres dla rolnictwa w zakresie spłaty zadłużenia i dotychczasowa akcja finansowo - rolna zostaje poddana ostatecznemu egzaminowi tak pod względem skuteczności, jak i osiągniętych wyników.

Uchwalenie przedłożonych sejmowi w ubiegłej sesji projektów ustaw oddłużeniowych przeszkodziło rozwiązanie izb, obecnie więc na rząd spadł obowiązek zwrócenia na rolnictwo bacznej uwagi właśnie w tym okresie, kiedy ma się stać spłacalnym dłużnikiem.

Doświadczenie z układami konwersyjnymi wykazało, że **rolnictwo nie jest jeszcze zdolne do normalnego spłacania zadłużenia; obecnie dochodzą jeszcze nowe raty.**

Nie można dopuścić, aby **za rok pod młotkiem komornika znalazły się setki gospodarstw.**

Nawet mniej radykalny środek zastosowany w odpowiednim czasie przyniesie więcej korzyści, niż zbawienne lekarstwo podane w ostatniej chwili, nie należy więc czekać aż rolnictwo będzie zalegało z dwiema ratami.

Wojenne ograniczenia gospodarcze w Rumunii

CZERNIOWCE 27.9. Rumuńskie ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, iż **istniejące zapasy materiałów wełnianych, nici wełnianych i blachy do wyrobów puszek do konserw, nie mogą być sprzedawane w wolnym handlu,** jako potrzebne dla przemysłu obrony krajowej.

Z innych fabrykatów i półfabrykatów, jak **bawełna, len, skóry, futra itd. dozwolona jest sprzedaż od 50 do 80 proc. zapasów.**

Urzędy celne otrzymały zlecenie pobierania od importerów towarów, podlegających inwentaryzacji, zobowiązania, iż nie sprzedadzą żadnych ilości poza dopuszczanymi przez ministerstwo spraw wojskowych.

650 tys. kg winogron

Tegoroczne zbiory winnic krajowych

Produkcja winogron na naszym tzw. Ciepłym Podolu wyniesie w rb. 650 tys. kg, z tego 60 proc. przeznaczono na spożycie w stanie surowym, reszta zaś będzie przerobiona na wino (około 120 tys. l.).

Są to cyfry bardzo skromne.

Należy zaznaczyć, że uprawa winogron nie przeszła u nas jeszcze okresu ząbkowania.

Przed wojną istniały na Podolu tylko nieliczne winnice amatorskie na użytek domowy, nie na sprzedaż owoców. Dopiero po wojnie zaczęły tam powstawać winnice, zakrojone na większą skalę dla celów przemysłowo - handlowych.

Dziś mamy na Ciepłym Podolu około 150 ha winnic. Dają one różne odmiany winogron, dorównujące pod względem smaku zagranicznym. Poza tym z winogron krajowych wyrabia się wino konsumcyjne oraz wino mszalne.

40 proc. importu tureckiego

to towary niemieckie

STAMBUŁ 27.9 W dniu 20 bm. odwiedził Turcję minister gospodarki Rzeszy niemieckiej Funk.

Wizyta ta wiąże się z dążeniem Turcji i Niemiec do zacieśnienia stosunków gospodarczych pomędzy obu krajami na podstawie zawartego w d. 25 lipca w Berlinie układu handlowego i clearingowego.

Układ powyższy wszedł w życie 15 sierpnia rb. wywołując dość znaczne ożywienie na rynku tureckim.

Jak wiadomo, **układ wprowadził wolną wymianę towarów pomiędzy obu państwami bez żadnego kontyngentowania. Niemcy zajmują pierwsze miejsce w handlu zagranicznym tureckim, gdyż wchłaniają około 30 proc. całego wywozu z Turcji i dostarczają około 40 proc. importu tureckiego.**

Zmniejszenie przestępczości w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie dotyczące niektórych przestępstw, zameldowanych policji państwowej na terenie Polski w II kwartale br. Jak wynika z tych danych, zaobserwować się dał w II kwartale br. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. w całym kraju spadek przestępczości.

W okresie sprawozdawczym zameldowano policji państwowej 1.217 wypadków oporu władzy (w II kwartale ub. r. 1340, 736 przypadków nawoływania do przestępstwa (736), 224 przypadków świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy (298), 1605 fałszerstw (1683), 486 podpaleń (681), 383 zabójstw (449), 420 przypadków usiłowania zabójstwa (411), 4455 ciężkiego uszkodzenia ciała (4973), 200 dzieciobójstw (232), 488 przypadków ków rozboju (535), 88.220 kradzieży (120.599), 1374 paserstw (797), wreszcie popełniono 6090 oszustw wobec 7022 w II kwartale ub. r.

Ziemniaki najtańsze w Lublinie

Ceny detaliczne ważniejszych artykułów żywności w niektórych większych miastach Polski ukształtowały się ostatnio następująco: chleb żytni pytlowy kosztował najdrożej w Krakowie (0,33), najtaniej w Wilnie (0,28), mąka pszenna — najdrożej w Gdyni (0,50), najtaniej we Lwowie (0,41); kasza jęczmienna — najdrożej w Wilnie (0,45), najtaniej w Krakowie (0,30), mleko — najdrożej w Sosnowcu (0,30), najtaniej w Lublinie (0,16); masło mleczarniane wyborowe — najdrożej w Częstochowie (4.—), najtaniej w Krakowie (2,80); jaja — najdrożej w Katowicach (0,09), najtaniej w Wilnie (0,08); mięso wołowe — najdrożej w Warszawie (1,53), najtaniej w Częstochowie (1.—); mięso wołowe z uboju rytualnego — najdrożej w Warszawie (2,22), najtaniej w Sosnowcu (1,05); mięso wieprzowe — najdrożej w Gdyni (1,70), najtaniej w Częstochowie (1,30); kiełbasa wieprzowa — najdrożej w Warszawie (2.—), najtaniej w Wilnie (1,20); słonina świeża — najdrożej w Łodzi (1,80), najtaniej w Katowicach (1,60): **ziemniaki najdrożej w Katowicach (0,10), najtaniej w Lublinie (0.06).**

Przemyśl szykuje się do wyborów

PRZEMYŚL 26.9. Zarząd miasta Przemyśla zamówił wszelkie druki potrzebne w związku z akcją wyborczą od rady miejskiej. Z faktu tego wysnuwa się wnioski, że wybory do tut. samorządu zostaną już wkrótce wyznaczone. Nastąpiłoby to po formalnym rozwiązaniu urzędującej rady miejskiej.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 284.30; Berlin 213.00; Bruksela 89.95; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.20; Kopenhaga 113.20; Londyn 25.33; Medjolan 28.00; Montreal 5.27; Nowy Jork 5.32 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.32 1/2; Oslo 127.20; Paryż 14.17; Sztokholm 130.70; Tel Aviv 25.35; Zurych 119.45; Marka niem. srebrna 84.50.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 81.00, II em. 81.50; 4 proc. poż. konsolid. (większe) 63.50, (drobne) 63.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 63.00; 5 proc. poż. konwers. 67.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 62.57; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 62.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 70.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 70.00.

AKCJE: Bank Polski 123.00; Węgiel 33.00; Lilpop 80.00; Modrzejów 16.50; Starachowice 30.00.

Gasnące zdrowie nauczyciela
może uratowas słońce na Gubałówce
Wyboista droga do trzech sanatoriów

Chuda szkapina z wysiłkiem ciągnie góralską dryndę, z asfaltowej szosy wjeżdża na boczną, idącą w górę, wyboistą drogę. Góral drepce obok — chciałby dopomóc biednemu koniowi.

Szpital tuż, tuż, a dalej sanatorium akademików i nauczycieli. Boleśnie czuję każde chybnięcie, każde szarpnięcie fiakra. Jestem zdrowa, więc wolę podejść piechotą ten kawałek. Ale ci tam w górze musieli tłuc się po tych wybojach; ile jęków bolesnych i cierpienia wydobył na biedne usta ten przeklęty kawałek. Gubałówka — królestwo tych, którzy pragną odzyskać zdrowie. Czy nie im w pierwszym rzędzie należą się względy miasta? A ten kawałek drogi, wspólnej dla trzech sanatoriów, od kilku lat nie reperowany — zieje czernią nigdy niewysychających dołów błota i, szczerzy ostre, bolesne kanty kamieni, two rząc dziury i wyboje.

Potoki jaskrawego słońca zalewają stoki góry. Przymrużonymi od nadmiaru światła oczami obejmuję widok, który zawisł przede mną w górze. Srebrzyste, smukłe jodły tworzą bogate ramy, z których wychylają się jasne, nowoczesne domy sanatoriów. Nie dochodzą tu już głosy ludzkie, tur kot wozów na drodze; ciszę mąci tylko szmer strumienia i jesienny śpiew ptaków. Na straży u wejścia do wspaniałego parku, przy sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego, prężą się dwa świerki, kiwając do mnie przyjaźnie gałązkami. Kwietne klomby, drzewa zaczerwienione od chłodnych podmuchów jesiennych, tworzą barwne plamy na soczystej zieleni trawników.

Powiew wiatru przynosi od strony domu, specyficzny zapach apteki czy sali szpitalnej i przywołuje do porządku. Znikam w mrocznym wnętrzu sanatorium. W ogromnym hallu furkocą nakrochmalone fartuchy sióstr, białe kitle lekarzy, pielęgniarek. Wszyscy się spieszą, gdzieś biegną. Z trudem zatrzymuję jedną z białych postaci.

Mam szczęście — to lekarz naczelny. Jest zajęty? — wiem, wiem, ale pokazać wszystko musi nie puszczę go i tak.

Wędrujemy więc z piętra na piętro. Już nie razi mnie panujący tu zapach lekarstw, przyzwyczajam się powoli do atmosfery domu, gdzie walczą z chorobą i z uwagą słucham objaśnień mego przewodnika. Twarz jego promienieje dumą, gdy stwierdza, że zakład ten powstał 15 lat temu wyłącznie z dobrowolnych składek członków związku. — I rozwija się bez grosza pomocy — samodzielnie. Co raz to no we plany, zamieniane w miarę możności w rzeczywistość, co raz to inne ulepszenia, udoskonalenia.

Chluba zakładu jest maleńkie, ale doskonale wyposażone laboratorium, nowoczesne aparaty Roentgena, biało-czarny gabinet laryngologiczny. Rząd białych drzwi, wychodzących na długi korytarz — pokoje pacjentów. W każdym dwa łóżka, ściena szafka i duże, duże okno.

Zakład obliczony jest zasadniczo na 170 pacjentów, ale w razie potrzeby znajdzie tam przytułek i więcej. Na dole jadalnia widna, szeroka, pokój ba wialny z ekranem filmowym, bilardem, pianinem, aby tylko rozerwać chorych, wypędzić z nich często urojone, urastające do potwornych rozmiarów, myśli natrętne przeczulonych nerwów i mózgu.

Na górze gospodarskie pomieszczenia; czysto tu i porządnie. Ogromna kuchnia, skąd dolatuje w tej chwili przyjemny zapach smażonego mięsa, nad stołami dziewczyny w szarych fartuchach. Obok zmywalnia mechaniczna, odkażająca jednocześnie naczynia, dwie windy; dla brudnych i czystych naczyń. Wszędzie widoczny silny nacisk na higienę, która tu na pierwszy i zasadniczy głos.

Sercem jednak każdego sanatorium są tarasy. Jedne zalane słońcem, gdzie na leżakach brązowieją nagie postaci, inne przysłonięte roletami i z rzędami białych łóżek dla tych, co nie wstają.

— Nie dla wszystkich bowiem słońce jest dobrodziejstwem. Moc jego promieni jednych uzdrawia, innym może zaszkodzić — objaśnia lekarz.

— Dla gruźlicy gruczołów słońce jest dobroczyńcą gruźlicy płuc jest wrogiem.

Prawo do leczenia mają tu w pierwszym rzędzie członkowie związku i ich rodzina. Charakterystyczne jest, że większą część pacjentów stanowią ko biety, z cięższymi na ogół przypadkami. Jest to wynikiem większej troskliwości kobiet o swoje zdrowie i bezsprzecznie lepszych na ogół warunków materialnych.

Zawód nauczycielski — to ciężka harówka i głodowa pensja. Kobiety są w lepszym położeniu, mając pomoc mężczyzny, ale mężczyźni? 50 proc. z nich choruje na gruźlicę, a nie ma możności się leczyć.

Więc zwleka do ostatniego momentu, bo co będzie z żoną, dziećmi? Ku racja — to dla nich nędza głód. A kiedy już wreszcie poszarpane płuca odmawiają posłuszeństwa, idą uparci męczennicy na odpoczynek i zostają tam często na zawsze. Jest już za póź no. Dla tych żywotnich chorych, dyrektor zakładu marzy o stworzeniu oddzielnego szpitala przy sanatorium. Nazywa go „rodzinnym domem" tych biedaków, którzy swój własny utracili na zawsze. Niech tu znajdą namiastkę tamtego, a w nim spokój i troskliwą opiekę.

Pełna podziwu dla niestrudzonej pracy kierownika i lekarzy zakładu, opuszczam dom zdrowia; dolatuje mnie jeszcze odgłos kaszlu.

A gdy żadne zazdrosne oko dojrzeć mnie nie może, głęboko i radośnie wciągam cudowne powietrze do... zdrowych płuc.

W. KELER

Stronnictwo Pracy potępia napady bojówek

TORUŃ, 27.9. W dniu 21 bm. w Gospodzie Murarskiej w Toruniu odbyło się zebranie członków zarządów kół, członków zaufania i działaczy politycznych Str. Pracy, na którym referaty aktualne o wyborach do sejmu i samorządowych oraz polskiej polityce zagranicznej wygłosili pp.: dyr. Antczak prezes wojew. Str. Pracy i red. Rochowiak.

Pierwszy mówca przedstawiwszy obecną sytuację polityczną w Polsce napiętnował bandyckie napady bojówek, które starały się rozbić zgromadzenie członków Str. Pracy w Inowrocławiu i Brodnicy. Jak wiadomo, w Inowrocławiu bojówkarzom udało się pobić wielu uczestników zebrania, a m. in. red. Jana Teskę. Próba rozbicia zebrania w Brodnicy nie udała się i bojówkarze wyrzuceni zostali ze sali, powodując jednakże rozwiązanie zebrania przez władze. Najbliższe zebranie Str. Pracy odbędzie się w sali „Sokolni" w dniu 27 bm. Przemawiać będą pp. red. Kwieciński z Warszawy i red. Teska z Bydgoszczy.

Uroczyste dożynki
na Targach Północnych

WILNO 27.9. Wczoraj w godzinach popołudniowych na Targach Północnych przy udziale kilku tysięcy widzów odbyły się „Dożynki Wileńskie", zorganizowane z inicjatywy Izby Rolniczej przez młodzież wiejską, która zjechała do Wilna w związku z obchodem 10-lecia akcji przysposobienia rolniczego na Wileńszczyźnie.

Barwne stroje samodziałowe, kapele regionalne i duże palmy wileńskie służyły za tło do uroczystości dożynkowych.

Po krótkim zagajeniu przez prezesa Izby Rolniczej Kamińskiego właściwe uroczystości dożynkowe rozpoczęły się przemówieniem „starosty dożynkowego", po czym odśpiewano pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", a oracze z pługami i bronami przedefilowali przed zebranymi. Z kolei grupy regionalne wykonały inscenizacje „Lon", po czym uformował się korowód dożynkowy.

Krwawa rozprawa nożowa
między dwoma partiami sjonistów

Mimo braku jakichkolwiek wiadomości z frontu walki o Palestynę wśród organizacji żydowskich w Polsce, walka ta trwa. Bójki, takie tu i owdzie toczą się w różnych punktach dzielnicy północnej, o których notują kroniki wypadków, są wynikiem tej właśnie walki.

Przed trzema dniami pokrajano nożami na ulicy Ciepłej Abrama Lewartowskiego, zam. przy ul. Leszno 103. Przebywa on w szpitalu i stan jego jest ciężki.. Prowadząc dochodzenie policja ustaliła, że była to walka między poalesyjonistami i rewizjonistami na tle ich stosunku do Palestyny. Lewartowski jest poalesyjonistą. Napadli go rewizjoniści. Spośród napastników dwóch odnaleziono. Są to Chaim Toper (Karmelicka 3) i Icchok Messer (Leszno 6).

Podczas konfrontacji Topera rozpoznał Lewartowski, Messera zaś świadkowie krwawej rozprawy partyjnej. Obu nożowców partyjnych osadzono w więzieniu, zachodzi bowiem przypuszczenie, że Lewartowski z ran się nie wyliże.

Zjazd gwiaździsty do Zaleszczyk
na „Dzień Winobrania"

W ramach organizowanego „Dnia Winobrania" w Zaleszczykach — Delegatura Lwowska Polskiego Touring Klubu organizuje zjazd gwiaździsty do Zaleszczyk. Celem imprezy jest propaganda turystyki i zapoznanie uczestników z pięknem szlaków Podola.

Miejsce startu dowolne; start jednak winien nastąpić nie wcześniej niż w dniu 2-go października od godz. 8.30 do 10-ej bez puntów karnych i od 10-ej do 10.30 z doliczeniem punktów karnych. Klasyfikacja będzie przeprowadzana przez obliczenie punktów do datnich i ujemnych, przy czym za każdy przejechany kilometr zawodnik otrzyma 0,1 punkta) przejazdy powtórne tą samą trasą nie będą uwzględnione w obliczeniu.

Wozy biorące udział w zjeździe będą podzielone na następujące klasy:

Klasa — wozy o pojemności do 575 cm, II — do 1000 cm, III — do 2000 cm, IV — powyżej 2000 cm.

Minimalne przeciętne określone zostały dla klasy I-ej na 30 km na g., dla klasy II-ej na 35 klm na godz., dla klasy III-ej na 40 klm na godz. i dla klasy IV-ej na 45 klm na godz. Za każdy nadrobiony kilometr przeciętnej szybkości, zawodnik otrzyma po 2 punkty dodatnie, jednakże suma punktów dodatnich nie może przekroczyć 40 punktów.

Komandorem zjazdu jest p. Z. L. Kremer, znany automobilista lwowski.

Specjalna konferencja FIFA
Przed meczem Anglia-Europa-Kontynent

We czwartek w Zurychu odbyła się pierwsza konferencja zarządu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, poświęcona wyznaczonemu na dzień 26 października br. w Londynie meczowi pomiędzy Anglią a Kontynentem Europejskim.

W konferencji brali udział przedstawiciele Holandii, Włoch, Węgier, Szwajcarii, Francji i Niemiec.

Na konferencji ustalono nazwiska 15-tu graczy, na których formę zwrócona będzie szczególna uwaga w ciągu najbliższych tygodni. Nazwiska tych graczy nie zostaną jednak na razie opublikowane.

W połowie października br. komisja FIFA zbierze się ponownie, aby ostatecznie ustalić skład reprezentacji kontygentu Europy.

Drużyna ta w dniu 21 października zbierze się w Amsterdamie, gdzie prawdopodobnie w dwa dni później rozegra mecz treningowy. Z Amsterdamu piłkarze drużyny kontynentu udadzą się do Londynu.

Konkurs LOPP
w Toruniu

TORUŃ 27.9. Obwód miejski LOPP w Toruniu organizuje z okazji 15-go Tygodnia LOPP konkurs za najtrafniejsze odpowiedzi z dziedziny LOPP. Oboby biorące udział w konkursie wykupują kupony konkursowe, na których wypisują trzy odpowiedzi w rubrykach. Za trafne odpowiedzi przeznaczone są piękne nagrody, jak odbiornik lampowy, rower, maski i in. Tego rodzaju konkurs może bezsprzecznie zainteresować szerokie rzesze społeczeństwa i zbliżyć je do pięknych celów LOPP.

Widmo szubienicy
w Toruniu

W dniu wczorajszym znaną się stała decyzja Prezydenta RP sprawie podania o ułaskawienie groźnego bandyty Jana Górzyńskiego, który grasował przez pewien czas na Pomorzu. Z prośbą o ułaskawienie zwrócili się obrońcy Górzyńskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie. Górzyński dokonał kilku napadów rabunkowych na terenie pow. toruńskiego. M. in. zamordował on 70-letniego emeryta Sonnenberga.

Prezydent RP z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego Górzyński będzie stracony na dziedzińcu więzienym w Toruniu. Do Torunia udał już się wykonawca wyroków śmierci, kat Braun.

Nie zapłacili i zredukowali 160 robotników

CZĘSTOCHOWA 27.9. Firma, budująca autostradę z Piotrkowa do Częstochowy zwolniła 160 robotników pracujących na odcinku Niechcice — Kamińsk, nie regulując wszystkich należności.

Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy, domagając się wypłaty należności za przejazd, noclegi itp.

Bez zakwitł
pod Toruniem

TORUŃ, 27.9. U rolnika Janusza w Rudaku toruńskim w ogrodzie jego po raz drugi w tym roku zakwitł krzak bzu. Rzadko spotykany wypadek drugiego kwiecia u bzu wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród podgórzan, którzy oglądając bez, wróżą dłu gotrwałe ciepła w tegorocznej jesieni. Oby tylko te wróżby się sprawdziły.

Bydgoszcz — ku czci Asnyka

BYDGOSZCZ, 27.9. Bydgoszcz uczciła wczoraj setną rocznicę urodzin Adama Asnyka na uroczystym wieczorze, zorganizowanym przez radę kulturalno-artystyczną. Uroczystość, na którą przybyła tłumnie cała kulturalna Bydgoszcz, wypełnił referat o twórczości Asnyka oraz recytacje celniejszych utworów poetyckich w wykonaniu artystów bydgoskiego teatru.

Nowy prezydent
m. Brześcia n/Bugiem

BRZEŚĆ n.B. 27.9. Na posiedzeniu rady miejskiej w Brześciu n.B. dokonano wyboru nowego prezydenta miasta w osobie p. Franciszka Kolbusza.

Zemsta
za 50 tys. złotych

ŁUNINIEC 27.9 W Chotyniczach pow. łuninieckiego, doszczętnie spłonął tartak i młyn parowy, należący do firmy, należący do firmy Romer - Preiss i S-ka. Straty wynoszą 50.000 zł. Istnieje podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia przez zemstę.

Sylwetki parlamentarne

Ten, co rysował

Ponieważ wypadnie nam operować skrótami i przedstawiać sylwetki niby rysunki, oddające w miniaturze ludzi sejmu i senatu — zacznijmy od człowieka, który rysował ich wszystkich, chwytał na gorącym uczynku, tworząc bajeczne karykatury.

Siedział tam całymi dniami, „urzędował i, jak bocian na żerowisku, polował na „ofiary" swego wysokiego kunsztu, niezawodnego oka i ołówka-pióra.

To śp. Skwirczyński — mistrz linii w karykaturze — postać znana wszystkim b. suwerenom, dziennikarzom i posiadaczom jego sztychów, które, jako dokumenty chwili, wierne zdjęcia z ulicy Wiejskej, przejdą do historii pierwszych sejmów i senatów.

„Wysoki, szczupły, wygolony, o szpiczastym nosie i ostrych liniach twarzy, elegancki pan, ubrany z „nitki" — snuł się od rana do późnego wieczora po sejmie, czatując na najciekawsze typy.

Z cygarem w ręku krążył po salach bufetu i podpatrywał sceny rodzajowe. Obchodził kuluary, zaglądał do klubów, z których Klub Dziennikarzy najbardziej przypadał mu do gustu. Tam to przesiadywał najczęściej i najchętniej, obdarzając sprawozdawców parlamentarnych najparadniejszymi szkicami. Nie było bodaj dziennikarza, któryby mu się pod piórko nie nawinął, którego by nie „zrobił" po swojemu i nie „uwiecznił". Powstała z tego cała galeria typów, zdobiąca po dziś - dzień ściany Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, jako pamiątka po dniach górnych i chmurnych.

Skwirczyński w chwytaniu podobizny, wyrazu, grymasu i cechy charakterystycznej nie miał bodaj konkurentów. Doszedł do mistrzostwa w linii i w oszczędności rysunku.

Np. twarz marsz. Piłsudskiego oddawał w kilkunastu pociągnięciach pióra — i robił to bez błędu. Daszyńskiego skopiował na kościotrupa. Praussową — na czarownicę. Z księdza Okonia — beczkę szmalcu. Z Hipolita Śliwińskiego — „dzikiego posła" o szpiczastej bródce i najeżonych własach. Z księdza Lutosławskiego — cienki patyczek w parasolowatym kapeluszu.

A dziennikarze?

Oto senior prasy, parlamentarzysta i mistrz dziennikarstwa — prezes Bazylewski. Z papierosem w ręku, z uśmieszkiem na twarzy, z przymrużonymi oczkami „referuje" sprawę w gronie kolegów.

Oto Feliks Przysiecki, błędny rycerz poezji, z wielkim nad podziw nosem, z rozwichrzonym kruczym włosem — patrzy w bezbrzeżną dal...

Oto Zieliński Władysław — groźny „pan Franciszek", z ręką w kieszeni i zjadliwym uśmieszkiem, zda się wygłaszać orację, zaczynającą się od słów: „słuchaj Mychaśku!".

Kogóż Skwirczyński nie rysował? I jak rysował! — w pierwszych sejmach.

— Było co widzieć! — mówił. — Było co rysować.

Miał zamówienia, spieniężał swe szkice nieźle i uchodził za „drogiego" artystę.

A potem przyszły gorsze czasy, smutne dni: Ucichł śmiech. Zakwestionowano satyrę. Mistrz Skwirczyński biadał, że nie ma kogo „robić".

I zmarł. Zmarł niedawno w biedzie, samotny, na smutno, ten bystrooki człowiek, który umiał podpatrzeć i oddać najweselsze strony ludzkich twarzy w pierwszych sejmach, rojnych i gwarnych, żywszych, niż ostatnie.

SCRIBENS

Gdzie żyje i pracuje

Samotnik z Morges

Siedziba Ignacego Paderewskiego nad Lemanem

W pobliżu szwajcarskiego miasteczka Morges, położonego nad błękitnym Lemanem znajduje się piękna posiadłość Ignacego Paderewskiego — Riond - Bosson.

Przyjechawszy przed 40-u laty do Szwajcarii ażeby spędzić lato, Mistrz wynajął Riond-Bosson, po czym je kupił i do dziś dnia tam zamieszkuje.

Dom jego jest dzisiaj swojego rodzaju muzeum, gdzie zgromadzono dzieła sztuki, obrazy i portrety największych malarzy polskich, zagranicznych, pyszna kolekcja waz duńskich, dywany, makaty, stylowe meble oraz mnóstwo pamiątek i darów otrzymanych we wszystkich częściach świata.

Te pamiątki właśnie, wśród których można zauważyć mnóstwo cennych i artystycznie wykonanych przedmiotów zapełniają gablotki w gabinecie specjalnie na ten cel. Przeznaczonym. Obok w salonie, gdzie wieczorem dyskretne światło sączy się zza boazeryj, stoją dwa fortepiany, na których ustawiono fotografie z własnoręcznymi dedykacjami od wszystkich chyba wybitnych osobistości na kuli ziemskiej, papieży, królową Victorię, króla Alberta belgijskiego, Wilsona, Focha, Mussoliniego, Roosevelta itd.

W salonie tym Paderewski nie grywa. Pracuje w swoim gabinecie na 1-ym piętrze, gdzie nic i nikt mu nie przeszkadza.

Paderewski miłujący ciszę i spokój przy pracy, w towarzystwie ożywia się, z ujmującym uśmiechem prowadzi konwersację, a po usłyszeniu dobrej anegdoty wybucha niepohamowanym, serdecznym śmiechem.

Chodzi mało, spacerów nie lubi. Wspaniały park i sad owocowy zwiedzają jedynie zachwyceni goście.

Od czasu do czasu wyjeżdża na całodzienną wycieczkę statkiem po jeziorze lub samochodem do Lozanny do kina.

Wieczorem tradycyjny brydż z domownikami a w niedzielę z zaproszonymi gośćmi.

W niedzielę, 25 bm. Paderewski opuścił swe domowe zacisze i udał się do odległej o 10 km Lozanny, a właściwie do La Sallaz koło Lozanny, gdzie przed paru laty pobudowano piękny gmach radiowy.

Była to jego pierwsza wizyta i pierwszy występ w studio radiowym. Rzecz prosta, że wzbudziło to zrozumiałą sensację.

Likwidacja zatargu w górnictwie

Orzeczenie arbitra rządowego

Dnia 26 bm. Główny Inspektor Pracy dr Marian Klott, jako arbiter rządowy w zatargu zarobkowym w górnictwie węglowym wydał orzeczenie, które zarówno związki zawodowe górników jak i pracodawcy przyjęli do wiadomości.

Orzeczenie arbitrażu rządowego jest kompromisem w wytworzonej sytuacji, który zapewnia trwałość płac w przemyśle węglowym na okres całego roku.

Oficjalny komunikat wydany zostanie przez główny inspektorat pracy w dniu dzisiejszym.

Droga powietrzna — jedyne połączenie z Pragą Czeską

Wczoraj nadszedł do Warszawy samolot pasażerski z Pragi czeskiej. Przyjechało nim kilku obywateli obcych i nadszedł również ładunek poczty lotniczej. Jest to jedyna droga utrzymywania komunikacji z Czechosłowacją, wobec wstrzymania ruchu pociągów. Na dziś, wtorek, dn. 27 bm. zapowiedziany jest normalny lot pasażerski z Warszawy do Pragi.

Stosunki gospodarcze z Czechosłowacją uległy prawie całkowitemu zahamowaniu. Ładunki towarów nabyte przez nasze firmy w Czechosłowacji, wobec zawieszenia ruchu pociągów towarowych z Czech za granicę, nie przybyły w przewidzianych umowami terminach.

W urzędach pocztowych wywieszono zawiadomienia, że przyjmowanie depesz prywatnych do Czechosłowacji jest zawieszone, aż do odwołania. Zawiadomienia te ogłoszono na skutek oficjalnego pisma władz czeskich.

Echa zamachu bombowego w Łodzi

Wczoraj, tj. w poniedziałek 26 bm. premier Składkowski przyjął delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, która przedstawiła ostatnio zaszłe wypadki, a zwłaszcza sprawę zamachu bombowego w Łodzi.

„Nasz kościół musi być odnowiony..."

Studenci pracują przy kościele św. Anny

Studencka czapka — zakasane rękawy od koszuli. Łopata mocno wbija się w ziemię wyrzucając twarde grudy gliny. Ziemia z łoskotem spada na dół... prosto na ulicę Mariensztat, na której stoją tłumy gapi, zadarłszy głowy do góry.

— Co oni tam robią te „studenty"? Służba zastępcza? Obóz pracy? Ale dlaczego w środku stolicy... — nikt nic nie może zrozumieć.

A tymczasem 20 studentów pracuje, aż pot leje się z czoła. Taczki skrzypią, łopaty migają w powietrzu.

— Kościół burzą... czy co? — tłum niepokoi się coraz bardziej, patrząc na stosy zwalonych cegieł i rusztowania na kościele Akademickim.

Jeszcze ciekawsze jest to, że tych akademickich robót dozoruje kobieta. Ta młoda przystojna kobieta w sportowym kostiumie — jest dyplomowanym architektem i prowadzi te roboty pod kierunkiem inż. J. Łukasika.

Tu są przeprowadzane prace odnawiania kościoła. Kościół w stylu gotyckim oraz przylegający doń klasztor Bernardynów zbudowano w 1454 r. Przy późniejszej przeróbce na barok (1667 r.) oraz jeszcze jednym przerobieniu w stylu klasycznym kościół ten zatracił zupełnie swój pierwotny charakter. Obecne prace — to odnawianie od strony Zamku i Zjazdu elewacji, którą odsłonięto dopiero w zeszłym roku po zburzeniu drewnianych zabudowań, stojących przy ździe. Jednocześnie dokonywane są roboty ziemne, zamierzające do odsłonięcia zasypanej na cztery metry gotyckiej części absydy.

Na wykonanie prac związanych z gruntowną przeróbką kościoła wpłynęła ze strony rządu 23 tysiące złotych, podczas gdy potrzeba 40 tysięcy. Jeżeli brakująca suma nie wpłynie w najbliższym czasie, roboty trzeba będzie przerwać.

Ten stan rzeczy najbardziej zasmucił młodzież akademicką, która postanowiła wszelkimi siłami odnowić swój kościół. Zorganizowano niedzielne zwiedzanie robót, zaprojektowano wydanie monografii kościoła oraz pocztówki, przede wszystkim oddano swe własne siły do pracy.

Przyzwyczajone do trzymania pióra palce, potrafią mocno w garść ująć łopatę. Nic to, że robią się bąble, że kark od zginania boli — pracuje się bez wytchnienia z zapałem.

Pod samym murem w drewnianym ogrodzeniu wielki stos kości i czaszek. Raz po raz zatrzymują się taczki przed tym „cmentarzyskiem", dokładając wciąż nowe zczerniałe ze starości szczątki ludzi sprzed kilkuset lat. Przy kościele św. Anny był kiedyś cmentarz grzebalny. Być może, że chowano tu kiedyś poległych i ofiary morowej zarazy.

Godzina szósta. Łopaty na ramię, taczki pod mury, czapki na głowę i z zapalonych robotników robią się studenci. Najwięcej czapek z Politechniki — nic dziwnego sami przyszli inżynierowie. Ale i uniwersytet jest tu licznie reprezentowany. Rano pracują bezrobotni przysłani przez Biuro Funduszu Pracy, po południu na drugą zmianę studenci. Odchodzą zmordowani, ale zadowoleni. We środę obiecują przyjść jeszcze liczniej, z jeszcze większym zapałem.

— Nasz kościół musi być odnowiony i piękny — mówi jasny blondyn, wychodząc na ulicę z teczką książek pod pachą. — My akademicy nie dopuścimy, aby roboty miały stanąć.

Z. H.

Nowinki teatralne

PREMIERA U MALICKIEJ

Teatr Malickiej daje ostatnie 3 dni komedię muzyczną „Na fali eteru". W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W sobotę premiera uroczej komedii muzycznej Aschera „Odrobina miłości" w adaptacji Leopolda Brodzińskiego.

Wyreżyserował tę nowość Roman Zawistowski, zarazem odtwórca roli wodewilowej. Wielki popis w sztuce znajdą pp.: Ina Benita, Lunia Nesterówna, Ewa Stojowska, Wojciech Ruszkowski, Janusz Nowacki i Eugeniusz Baryka. Dekoracje St. Kurmana. Kier. muz. I. Eiger.

SUKCES „JEANA"

Doskonała komedia Bus Feketego „Jean" podbiła Warszawę, o czym świadczy przepełniona widownia na dotychczasowych przedstawieniach, jak i entuzjastyczne przyjęcie głównych wykonawców: Junoszy-Stępowskiego, St. Wysockiej, Zaklickiej, Hnydzińskiego i Żabczyńskiego (rola tytułowa) oraz świetne głosy prasy, stwierdzające, że ta miła sztuka jest wybornie graną i stanowi prawdziwą sensację rozrywkową w tej chwili w Warszawie.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: W sobotę dn. 1 października otwarcie sezonu: „Verbum Nobile" Moniuszki i „Harnasie" Szymanowskiego.

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta de Flersa. W próbach „Szkoła obmowy" Sheridana.

POLSKI: „Subretka" Devala. W próbach „Papa Nikoluzos" Melasa.

LETNI: „Jean".

NOWY: Dziś krotochwila „Bratnie dusze" K. H. Rostworowskiego.

MAŁY: Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premiera „Rozwiedźmy się".

ATENEUM: Otwarcie sezonu. „Świętoszek" Moliera z Jaraczem w roli głównej.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

TEATR 8.15: „Księżna Czardaszka".

MALICKIEJ: Gra tylko do czwartku komedię muzyczną „Na falach eteru". W sobotę premiera komedii muzycznej „Odrobina miłości" Aschera z Iną Benitą, W. Ruszkowskim, R. Zawistowskim, E. Stojowską, i L. Nesterówną na czele zespołu.

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo" rewia z udziałem Górskiej, Grossówny, Dymsxy, Olszy, Boguckiego i innych.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i dni następnych satyra polityczna w 25 obrazach pt. „Naokoło Cyrulika".

TEATR WIELKA REWIA: „Dla Ciebie Warszawo!". Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 10 wiecz.

BUFFO: pod dyrekcją Janusza Warneckiego: „Porwanie Sabinek" w adaptacji J. Tuwima i reżyserii J. Warneckiego.

FILHARMONIA. W niedzielę dn. 2 października rb. o godz. 12 poranek muzyczny poświęcony Chopinowi. Orkiestrą dyrygować będzie Józef Ozimiński, a jako solista wystąpi doskonały pianista prof. Paweł Lewiecki.

KONSERWATORIUM. W dniu 3 października br. o g. 20.15 odbędzie się inauguracja 14-go sezonu koncertowego. Program poświęcony Chopinowi wykona znakomity pianista polski uczeń Paderewskiego Henryk Sztompka. Zgodnie z tradycją lat ubiegłych sezon obecny obfitować będzie w szereg występów świetnych wirtuozów polskich i zagranicznych, a jednym z największych wydarzeń artystycznych będzie niewątpliwie jedyny występ słynnej gwiazdy filmowej, artystki Metropolitan Opera w Nowym Jorku Grace Moore, który odbędzie się w początku grudnia.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 35): „Druga młodość"

✦ BAŁTYK (Chmielna 9): „Listy z pola bitwy".

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Słowiczek".

✦ CASINO (N. Świat 50): „Jezebel".

COLOSSEUM (N. Świat 19): „Robin Hood".

✦ EUROPA (Nowy Świat 63): „Ludzie za mgłą".

✦ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera".

PAN (N. Świat 40): „Prawo do szczęścia".

RIALTO (Jasna 3): „Modelka".

✦ ROMA (Nowogrodzka 19): „Olimpiada— święto narodów".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Naga prawda".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo"

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Paweł i Gaweł".

ACRON (Żelazna 64): „Zdradziecki wąwóz"

ADRIA (pl. Teatralny): „Zgrzeszyłem".

AMOR (Elektoralna 15): „Nie znała miłości" i „Dzień na wyścigach".

✦ ANTINEA (Żelazna 51): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Buster Keaton".

AS (Grójecka 54): „Książątko".

BIS (Elektoralna 27): „Towarzysze broni" „X-27".

CZARY (Chłodna 29): „Kalif z Bagdadu" i „Szeik Ramon Nowarro".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Książę i żebrak" i „Dżentelmen wierzy kobiecie".

✦ EDEN (Marszałkowska 31): „Brutal" i „Postrach dzikiego Zachodu".

FAMA (Przejezd 9): „Syn kantora".

FILHARMONIA (Jasna 3): „Pani Walewska"

FLORIDA (Żelazna 41): „Linia Maginota" i „Żółty pył".

FORUM (Nowiniarska 10): „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".

HELIOS (Wolska 8): „Królowa przedmieścia".

ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Bohaterowie morza" i „Mrss. Glosy".

KOMETA (Chłodna 27): „Kombatanci i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Zapomniana symfonia".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Scypion afrykański".

MAJESTIC (N. Świat 43): „Pensjonarka".

✦ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Narodziny gwiazdy".

METRO (Smocza 34): „Błękitna załoga" i „Wiosna zakochanych".

MEWA (Hoża 38): „Dama na dwa tygodnie" i „Zbieg z Saint Quentin".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

MUCHA (Długa 14): „Wielka miłość Beethovena" i „Zbieg z Saint Quentin".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Kochaj i nie płacz" i „Szesnastolatka".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet" i „Skłamałam".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Błazen" i Cudowne dzieci".

PRAGA (Targowa 71): „Zbuntowana" i rewia.

✦ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Kościuszko pod Racławicami" i dodatki.

✦ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Czarny korsarz" i „Czworaczki".

RAJ (Czerniakowska 191): „Dwa urwisy" i „Fredek uszczęśliwia świat".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Zaginiona dżungla" i „Wiosna w Holandii".

SFINKS (Senatorska 29): „Mateczka".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Halka" i dodatki.

SORENTO (Krypska 34): „Czar cyganerii" i „Jak wam się podoba".

SYRENA (Inżynierska 4): „Żółty pirat" i Hollywood".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Szczęśliwa 13".

TON (Puławska 39): „Towarzysze broni" i dodatki.

UCIECHA (Złota 72): „8-ma żona Sinobrodego".

UNIA (Dzika 8): „Robert i Bertrand" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-26.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Mamy więc nowy najazd na Polskę. Tym razem jednak jest to najazd listów z Holandii przeciwko nieznanemu Sobańcowi z Warszawy. Listy napływają pod adresem policji. Masowy nalot listów spowodowała jedna z Holenderek, która na skutek ogłoszenia w pismach holenderskich zamierzała wyjść za mąż za owego nieznanego Sobańca z Polski. Nieznany ten spryciarz ogłaszał się w holenderskich gazetach jako kandydat do ożenku, potem korespondując z niedoszłymi swymi żonami naciągał je na pieniądze na

podróż do Holandii

Naiwne Holenderki przysyłały pieniądze i na tym kończył się romans. Jedna z Holenderek przyjechała do Warszawy i pod wskazanym adresem żadnego Sobańca nie znalazła. Poskarżyła się policji, która wszczęła dochodzenie. Wróciwszy następnie do swej ojczyzny ogłosiła w pismach o tym co ją spotkało, na skutek czego właśnie nastąpił ów nalot listów oszukanych Holenderek, których, jak się okazuje liczy się na dziesiątki. Tajemniczego Sobańca szuka policja.

Kobiety są w ogóle naiwne istoty, jeśli chodzi o ich stosunek do płci brzydkiej. Próbują szczęścia na wszystkie strony, nie przebierając w niczym. Oczywiście mowa tylko o kobietach niezamężnych i nie mających

szczęścia do szczęścia

małżeńskiego. Do takich należała i Szajndla Feldman z Warszawy, aczkolwiek miała dużo pieniędzy i kosztowności. Wiedząc o bogactwie panny dał się wreszcie uwieść pośrednik manufakturowy z ul. Gęsiej Hersz Komaliński. Zamieszkał u panny i przed trzema dniami wyjechał z nią do Otwocka. Zainstalowali się w jednym z pensjonatów jako małżeństwo. Sprawili sobie wspaniałą ucztę. Pani „żona" wypiła bardzo dużo wina i zasnęła tak mocno, że Komaliński zdjął z niej wszystkie kosztowności wartości około 20.000 zł, zabrał przy tym około 3000 zł gotówki i wyszedł na spacer. Spaceruje dotąd. Dama z rozpaczy popadła w melancholię, policja zaś w zmartwienie, bo nie wie gdzie Komaliński spaceruje.

Co innego gdy chodzi o miejsca znane ze spacerów różnych par tęskniących do samotności. Tam policja czuwa stale. Dlatego też udaje jej się czasami jakąś

parkę upolować

na czułym sam na sam. Takim miejscem jest między innymi Wybrzeże Gdańskie. Tam też zjawił się Antoni Stefański, którego zwabiły miłe oczęta nieznanej dzieweczki. Stefańskiego przed tym przyciągnęła do siebie, uśmiechająca się z okna restauracyjnego „czysta", która zamroczyła mu w głowie i dlatego łatwo było przemówić dzieweczce do uczuć podgazowanego obywatela. Tymczasem dzieweczka nie była sama. W rezultacie Stefańskiego ograbiono z ubrania doszczętnie i wypadło mu ziębnąć w stroju adamowym. Dzięki jednak patrolowi policyjnemu, który szukał w tej okolicy połowu, obdzierców ujęto. Byli nimi Zygmunt Skrzypiński i Konstanty Dymitrow.

J. I.

Brudy i niechlujstwa w piekarniach w dzielnicy północnej

Oddział aprowizacyjny kom. rządu wraz z miejską służbą zdrowia, dokonał 24 i 25 bm. lustracji piekarń chlebowych.

W myśl obowiązujących przepisów, piekarnie chlebowe nie mogą być czynne w nocy z soboty na niedzielę. Pomimo to komisja stwierdziła kilkanaście wypadków wypieku w tym czasie, przy czym właśc. piekarń tłumaczyli się koniecznością wypiekania pieczywa dla licznej rzeszy sportowców, przybyłych do Warszawy na zawody motocyklowe, mecz footbalowy i inne imprezy publiczne.

Prócz powyższych wykroczeń prawie we wszystkich piekarniach stwierdzono skandaliczny stan sanitarny.

W piekarni Towji Herszenkrafta (Burakowska 8-a) robotnicy wraz z właścicielem pracowali w brudnych fartuchach w lokalu, w którym odpadał tynk ze ścian pokrytych masą pajęczyny. Lejba Zalcman (Powązkowska 15) prowadził w swej piekarni mały hotelik, przenocowując kilka osób, które ukryły się pod stołami w chwili wkroczenia komisji, poza tym personel był brudno ubrany, nieumyty, a bochenki chleba zwilżane pomyjami. Josel Kahan (Nalewki 45) składał worki mąki wprost na podłodze, obok stosu miału węglowego i śmieci, a sklepowe przy ekspedycji zastano rozczochrane. Josek Teperman (Zamenhofa 27) urządził w bajtach na ciasto śmieciarki i składy dla brudnej odzieży i obuwia.

Analogiczne nieporządki stwierdzono w następujących piekarniach: Moszka Kolonisty (Zamenhofa 38), Tobjasza Leszno (Miła 59), Izraela Frosza (Miła 37), Judki Sztajnmana (Miła 64), Hersza Sztejna (Wołyńska 2), Izraela Łopaty (Zamenhofa 17) i Lejby Gutmana (Lubeckiego 9).

Do kilku piekarń komisja mogła dostać się dopiero po długim oczekiwaniu, gdyż praca odbywała się w zamknięciu, w sposób zakonspirowany. Szereg piekarń ulegnie zamknięciu do czasu uporządkowania. W pozostałych wypadkach właśc. piekarń ukarano doraźnie grzywnami z równoczesnym zobowiązaniem, że natychmiast po świętach żydowskich, piekarnie będą doprowadzone do należytego stanu.

Królowa holenderska na wystawie



Jej Wysokość Królowa Holenderska Wilhelmina zaszczyciła swą obecnością Wystawę Przemysłową w Instytucie Kolonialnym w Amsterdamie. Fotografia przedstawia królową, oglądającą z zaciekawieniem stoisko Zakładów Philips w Holandii. Na fotografii na prawo od królowej stoją: Prezes koncernu Philipsa dr Antoni Philips, na lewo: dyrektor zakładów dr Otten i wicedyrektor J. Philips. (N).

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 września br.

Ranek chłodny i mglisty, miejscami przymrozki, w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła (temperatura do 23 st.). Umiarkowany wiatr z kierunków południowo-wschodnich. Widzialność dobra.

Opłaty za egzaminy

Ustalono opłaty za ostatnie egzaminy dojrzałości w szkołach ogólnokształcących dawnego typu. Od uczni pobierana ma być opłata w kwocie zł 16 od eksternów zaś 60 zł. Jak wiadomo egzaminy te odbędą się jeszcze dwukrotnie w roku przyszłym.

Rejestracja rocznika 1920

We środę, 28 bm., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1920, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, w godz. od 8 do 13, wszyscy poborowi, zamieszkali na terenie 20-21 i 23 komisariatów PP.

Winni nie zgłoszenia się do rejestracji w oznaczonym terminie, podlegać będą karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł, albo jednej z tych kar.

Trzy premiery w Teatrze Wielkim

Już za kilka dni mianowicie w sobotę, 1 października nastąpi otwarcie sezonu w Teatrze Wielkim.

Gdy jednoaktowa opera Moniuszki „Verbum Nobile", tryskająca werwą kontuszowej polskości i poezją dowcipu muzycznego, wraz z głośnym, a w Warszawie niecierpliwie oczekiwanych trzyaktowym baletem Karola Szymanowskiego „Harnasie", znajdą się na afiszu 1 października, to już następnego dnia bawić będzie publiczność wesoła i melodyjna komedia muzyczna pt. „Książę Szirasu", pociągająca, egzotyzmem przetykaną opowieścią, upojoną muzyką i rozmachem swojej dekoracyjności.

Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w kasie Teatru Wielkiego i w firmie Zatorski, Nowy Świat 41.

(N)

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Wyścig motocyklowy o Grand Prix Polski

Zawodnicy niemieccy nie mieli konkurencji

15.000 widzów na trasie

Niedzielny wyścig na Bielanach o Grand Prix Polski był jak pisaliśmy egzaminem możliwości naszych kierowców. To cośmy zobaczyli, było dowodem ich słabej formy. Wprawdzie zawodnicy niemieccy są kierowcami fabrycznymi i ich jazda była jakby pokazem dla naszych kierowców, jak trzeba jeździć: Finlandczycy, Szwedzi i Estończycy byli również bardzo groźni.

Trasa wyścigu jest bardzo ciekawa tak, że już prawie że pewnym jest, iż wszystkie poważniejsze imprezy motocyklowe odbywać się będą właśnie na tej trasie. Jedyną jej wadą, to nierówny stan drogi: miarodajne czynniki dołożyć powinny starań, by w niektórych miejscach przeprowadzić naprawy.

Start i meta niedzielnego wyścigu znajdowała się przed CIWF, gdzie mamy najdłuższą prostą. Następnie zawodnicy musieli ostro skręcić na lewo i po lekkiej pochyłości zjeżdżać w dół. Trasa jest tu mocno pokręcona i wreszcie kończy się nad Wisłą, gdzie jest znowu ostry wiraż. Z poziomu rzeki trzeba się wydostać na górę Bielańską, a następnie przez lasek Bielański zawodnicy znowu dochodzą na szosę. Zawodnicy nasi, na których do pewnego stopnia liczyliśmy, że sprawią nam miłą niespodziankę — mieli prawdziwego pecha. Nie znaczy to, że pokonali by oni Bungerza, ale drugie i trzecie miejsce byłoby pewne, gdyby nie gumy. Mieloch, nasza największa nadzieja, wycofał się w dwunastym okrążeniu, a Lemański dwukrotnie zmieniał gumę i jechał dalej. Ale jechał, trzeba przyznać bardzo dobrze. Nawet na wirażach widać było, że stawia wszystko na jedną kartę. Jego sposób brania wiraży wypadł o wiele lepiej, jak w alei Niepodległości. Pochylony i przytulony do swej BMW pędził na łeb na szyję, by odrobić stracony czas — maszyna jego jakby rozumiała czego od niej wymaga kierowca. Pędziła i odrabiała, ale miażdżącej przewagi odrobić nie była w stanie. Bardzo dobrze pojechał również por. Nachorski, który na swojej sportowej 250 „Rudge" dokonywał cudów i ukończył pierwszy w swej kategorii. Jego czas jest wprawdzie o dziesięć minut gorszy od czasu Niemca. ale jeżeli weźmie się pod uwagę, że Niemiec jechał na maszynie fabrycznej, przy tym wyścigowej, to jest to zupełnie zrozumiałe.

Natomiast wyścigowe „dekawki" były bezkonkurencyjne. Ich budowa pozwala zawodnikom utrzymać pozycje leżące, no a siła motoru przewyższa znacznie konkurentów. Ten wielki handicap motorów nie mógł być zastąpiony w żaden sposób wyższością techniki kierowcy. Trójka Niemców (Bungerz, Wunsche, Petruszke), klasą swą przewyższała swych współzawodników o 100 procent ich sposób brania wiraży był wprost imponujący. Wszyscy sprawniej prowadzili maszyny, a wiraż brali na pełnych obrotach.

Jeden moment prawdziwej emocji przeżyli widzowie przy lasku Bielańskim. Na czele jechał stale Bungerz — od razu po piątym okrążeniu na czele znalazł się Finlandczyk Sirikid — jadą wszyscy inni a Bungerza nie widać. Sądzono, że uległ wypadkowi. Po niejakim czasie na prostej znalazł się Bungerz. Pędził z fantastyczną szybkością goniąc uciekinierów. W pewnej chwili szosa została zamknięta przed jadącymi przed nim czterema motocyklistami jadących prawie razem. Na hamowanie było za późno. Bungerz nie traci zimnej krwi wpada między wąską przestrzeń dzielącą jednego zawodnika od drugiego — jeden ułamek sekundy — zdawało się, że wszyscy trzej sczepią się razem i zwalą na ziemię. — Jednakże oko Bungerza było nieomylne — przyjechał szczęśliwie, a w następnym okrążeniu już był na czele. Jednym słowem Niemcy nie mieli żadnej konkurencji dla siebie, jechali jak chcieli, zwyciężali jak chcieli i dali prawdziwy koncert jazdy na motocyklu. W trzech kategoriach zajęli wszystkie pierwsze miejsca nie zagrożeni przez nikogo. Jedynie Wunsche co zresztą nie miało wpływu żadnego na kolejność został pokrzywdzony. Zamiast trzydziestu okrążeń przejechał trzydzieści jeden. Jego czas w porównaniu z czasem Petruschki, który jechał na 250-ce, a którego nota bene minął, mając nad nim o jedno okrążenie przewagi, jest najlepszym tego dowodem.

Czas Wunschego 2,29,5 — czas Petruschki 2,30,08, czyli o 47 sek. gorszy.

* * *

Zawodnicy wystartowali we wszystkich kategoriach w odstępach minutowych. Seniorzy jechali 30 okrążeń, juniorzy 28 (okrążenie 7,8 km). Od początku wysforowali się na czoło Niemcy i mimo przystanków (zmiana świec, pobranie benzyny) do mety przybyli na pierwszych miejscach. Wielka ilość gwoździ na trasie spowodowała wycofanie się szeregu uczestników (Mieloch). Z powodu defektów motoru nie ukończyli wyścigu Veldeman (E), Bathelt (P), Nowotny (N), Brun (P). Na starcie nie stanęli: Jakubowski, Docha i Skórka. Jednynemu wypadkowi uległ Szwed Karslou (Husquarua). Przy poprawianiu okularów stracił on równowagę i spadł z motoru rozbijając się niegroźnie.

Organizacja WKS Legii bardzo dobra. Na podkreślenie zasługuje praca reportera, który sprawnie informował publiczność. Widzowie zebrani w liczbie około 15 tysięcy nie utrudniali obowiązków porządkowym.

Wyniki wyścigu:

Klasa 500 ccm — 1) Bungerz (Niemcy) na DKW 2:24:09, szybkość 90,5 km na godzinę, 2) Sirkia Penti (Finlandia) na Nortonie 2:26:39, 3) Cerny (Niemcy) na AJS 3:35:48, 4) Lemański (Unia Poznań) na BNW — 3:39:28. Juniorzy: 1) Brendler (Union, Touring Łódź) na Zündapp — 2:30:35, szybkość 87 km na godz., 2) Broniatowski (Pabianickie TC) na BHW 2:34:02.

Klasa 350 ccm — 1) Wünsche (Niemcy) na DKW 2:29:51, 2) Tomson (Estonia) na NSU. Juniorzy — 1) Grochowski (MKZS) na Velocette, 2) Grzegorzewski (Syrena) na Velocette.

Klasa 250 ccm — 1) Petruschke ((Niemcy) na DKW 2:30:08, 2) Baron Rudge 2:40:02, 2) Klimkowski (Bielsko) na DKW 2:42:34. Juniorzy — 1) Por. Nahorski (CWBP) na (MKZS) na Rudge.



Zwycięzca w kategorii do 350 cm³ Wunsche po wyjściu z lasku Bielańskiego wpada na szosę.
Fot. na błonach „Kodaka"



Zdobywca Grand Prix Polski Niemiec Johannes Bungerz na swej „dekawce" bierze ostry wiraż.
Fot. na błonach „Kodaka"

Jesienna jazda konkursowa

Automobilklubu Polski

Szczegółowe omówienie wszystkich prób

Jesienna jazda konkursowa A. P. jak już donosilimśy, odbyła się w niedzielę, dnia 25 bm. i zgromadziła na starcie 29 wozów podzielonych na cztery klasy. Zawody składały się z jazdy okrężnej na trasie Warszawa — Kowel — Włodzimierz — Lubartów— Kock — Miłosna na dystansie około 716 km, w tym około 70 km gruntowych, próby szybkości na 1 km ze startu stojącego oraz próby zrywu i hamowania.

Jazda okrężna odbyła się na ogół gładko, droga bowiem była prawie że możliwa. Zdarzyły się jednak dwa wypadki. P. Henryk Scholc na Wandererze nie utrzymał wozu na szosie zaraz po starcie, wpadł do rowu i musiał się wycofać. Również p. Dąbrowski na Skodzie mijając autobus pod Kowlem wpadł na wielki kamień nie widoczny w kurzu uszkadzając sobie mechanizm kierownicy tak że musiał zrezygnować z dalszej jazdy. Wreszcie inż. Grosman nie ukończył próby zrywu i hamowania, ponieważ zatarł mu się silnik. Wóz odstawiono do Warszawy na lince.

Mazurek na Chevrolecie postanowił pobić swój zeszłoroczny rekord. Niestety, próba ta się nie powiodła. Jeszcze w Kowlu na punkcie kontrolnym przeciętna jego wynosiła 106 km/godz. jednak od Kowla plany p. Mazurka zostały pogrzebane — wóz trafił w dół — przy czym nadwyrężył się amortyzator przez co trzeba było zwolnić, tak że ostateczna szybkość, jaką siągnął Mazurek wynosi 89,8 km/godz., ustanawiając przy tym rekord dnia. Drugi z kolei najlepszy czas osiągnął „Jasio" Ripper, który sprzeniewierzył się Fiatowi i pojechał na Lanci, osiągając przeciętną 83,7 km/godz.. Trzeci był p. Stankiewicz na Lanci 81 km/godz. Czwarty p. Pronaszko na Fiat 1100 — 75 km/godz.. Ten ostatni wynik trzeba uznać za znakomity, jeżeli się weźmie pod uwagę litraż wozu.

Po przybyciu na metę jazdy okrężnej zawodników puszczona na próbę szybkości płaskiej na dystansie 1 km zs startu z miejsca.

Wyniki (nieoficjalne): 1) Mazurek (Chevrolet) 91,3 k/g, 2 i 3 Bellen (Chevrolet) i Polturak (Lancie) — 88,2 k/g, 4) Ripper (Lancia) 87,8 k/g, 5) Stankiewicz (Lancia) 86,9 k/g, 6) Chronowicz (Chevrolet) 83,2 k/g, 7) i 8) Pronaszko (Fiat 1100) i Urbański (Chevrolet — 82,8 k/g, 9) Kołaczkowski (Lancia) 81,8 k/g, 10) Przygodzki (Fiat 100) 80 k/g, 11) Słaboszewicz (Opel) 79,6 k/g, 12) Kasprowicz (Steyr 220) 78,9 k/g.

Próbę odbyły dwadzieścia cztery wozy.

Na zakończenie odbyła się próba zrywy i hamowania, która była decydującą walką o tytuł zwycięskiej w klasyfikacji okólnej i klasowej. Wielki triumf odniósł tutaj inż. Polturak ze Lwowa. Znakomity ten kierowca jechał bardzo płynnie i sprawnie, osiągając najlepszy czas dnia: 67 sekund. Jeszcze czyściej technicznie prawie najlepiej ze wszystkich pojechał p. Pronaszko, osiągając mimo słabszego wozu prawie identyczny czas 67,4 sek. Natomiast Ripper na Lanci sprawił swemu dawnemu koledze figla zajmując w tej próbie drugie miejsce z czasem 67,2 sek, spychając Pronaszkę na trzecie miejsce. Najefektowniej zrobił próbę p. Kasprowicz na Steyerze wspaniale zarzucając tyłem wozu na zakręcie. Bardzo pewnie i czysto technicznie pojechał p. Mazurek osiągając najlepszy czas w swej klasie. Gorzej niż zwykle pojechał mistrz tej próby por. Kołaczkowski.

Najlepsze czasy tej próby: 1) inż. Polturak 67 sek., 2) J. Ripper 67,2, 3) Pronaszko 67,4, 4) i 5) por. Kołaczkowski i Mazurek po 70 sek., 6) Stankiewicz 72, 7) Kasperowicz 77,5, 8) inż. Przygodzki (Fiat 1100) 80,6. 9) Fr. Żera (Lancia) 82 i 10) Podoski (Citroen) 84 sek.

Według nieoficjalnych danych w klasie tej (do 750 cm sześc.) zwyciężył T. Kozakowski (AP) na DKW. — Drugie miejsce przypadnie albo inż. Sroczyńskiemu (DKW) lub red. Sokoppowi (DKW). Różnica pomiędzy tymi kierowcami minimalna.

W klasie 2-giej (do 1100 cm): 1) Stefan Pronaszko (Fiat 100), 2) inż. Przygodzki (Fiat 1100).

W klasie 3-ciej (do 2.000 cm): 1) inż. Polturak (Lancia), 3) Stankiewicz (Lancia), 4) por. Kołaczkowski (Lancia).

W klasie 4-tej (powyżej 2.000 cm): 1) Mazurek (Chevrolet), 2) Kasperowicz (Steyr 220), 3) Bellen (Chevrolet).

W ogólnej klasyfikacji na czele kroczą inż. Polturak (Lancia) i St. Pronaszko (Fiat 1100). Różnica pomiędzy nimi minimalna, tak, że dopiero ścisłe obliczenia pokażą, który z tych kierowców jest pierwszy, a który drugi. Na trzecim miejscu Ripper (Lancia), na czwartym Mazurek (Chevrolet), na piątym Stankiewicz, na szóstym por. Kołaczkowski.

Dokładne obliczenia, podane oficjalnych wyników oraz rozdanie nagród nastąpi o godz. 20 m. 30 w lokalu Aut. Polski (Szucha 10).

—

Grand Prix Włoch

zdobyli również Niemcy

Wielka nagroda motocyklowa Włoch, rozegrana na torze Monza na dystansie 43 okrążeń (307 km), przyniosła drugi tytuł Niemcom. W kategorii 500 cm wygrał Mayer na BMW i zdobył mistrzostwo Europy (poprzednio zdobył mistrzostwo w kat. 250 cm Kluge na DKW). W kategorii 350 cm zwyciężył Anglik Mellors na Velocete, uzyskując też mistrzostwo Europy.

Wniki: 250 cm 1) Sopani (Gilera) 2:08:45,2, średnio 140,1 km na godz., 2) Martelli (Gilera) 2:08:46, 3) Rosetti (Gilera) 2:10:33, 350 cm: 1) Mellers (Velocette) 2:10:11,2, średnio 138,5 km na godz., gorzej niż w klasie 250 cm, 2) Tora (Francja na Velocette) 2:10:54 kat. 500 cm: Mayer (BMW) 1:54:49 średnio 157,136 km na godz. 2) Strauch 1:57:35.

Na ringach boiskach i torach

CWS zwycięża Czechowice
Pięściarskie mistrzostwa Warszawy

Rozegrany w niedzielę drugi mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy klasy A pomiędzy CWS — Czechowice przyniósł zwycięstwo drużynie CWS 9 do 7 pkt. Wyniki poszczególnych walk notujemy:

W wadze muszej — Brzęczek (Cz) wypunktował nieznacznie Rzewnickiego.

W koguciej — Gromek (CWS) zremisował z Millerem.

W piórkowej — Lipiński (CWS) wygrał na punkty z Kosowskim.

W lekkiej — Abramczyk (CWS) pokonał na punkty Makusińskiego.

W półśredniej — Brzóska (CWS) uległ na punkty Grądkowskiemu.

W średniej — Całka (CWS) pokonał Wiśniewskiego przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

W półciężkiej — Karpiński (CWS) wypunktował Osucha.

W ciężkiej — Archacki (Cz) wygrał na punkty z Jarczewskim.

W niedzielę rozegrano nadto trzy mecze bokserskie o mistrzostwo Warszawy kl. B a mianowicie:

Warszawianka pokonała Gwiazdę 9:7 pkt. Czechowice II wygrały z Makabi 10:4. Polonia pokonała Iskrę 9:7.

Terminy łyżwiarskich mistrzostw świata

Terminarz mistrzostw świata i Europy w konkurencjach łyżwiarskich na rok 1939 przedstawia się następująco:

4 i 5 lutego w Rydze mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej panów.

18 i 19 lutego w Helsinkach mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów.

25 i 26 lutego w Tammerfos mistrzostwa świata w jeździe szybkiej pań.

6 lutego w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej parami.

23 i 24 lutego w Londynie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań.

28 i 29 lutego w Davos mistrzostwa Europy w jeździe fig. panów.

11 i 12 lutego w Pradze mistrzostwa świata w jeździe fig. pań.

18 i 19 lutego w Budapeszcie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i parami.

Lekkoatletyczne zawody w Helsinkach

Na niedzielnych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach padły następujące ciekawsze wyniki:

1.500 mtr — Janson (Szwecja) 3:54 min, 2) Sarkama (Fin.) 3:54,4.

2 mile — 1) Jones (Szwecja) 9:00,6 min., 2) Kurki (Fin.) 9:01 m.

Oszczep — 1) Järvinen (Fin.) 76,50 mtr., 2) Toivonen (F) 69,01 m.

Trójskok — Noren (F) 15,02 m.

25 klm — Wirkanen (F.) 1:23:51 g., 2) Kukkonen (F) 1:24:30 g., 3) Tamila (F) 1:24:48 godz.

Drużyna Syreny pierwsza
Wyścig kolarski do granicy niemieckiej

W niedzielę rozegrany został kolarski wyścig do granicy niemieckiej na trasie Pułtusk — Choncle — Pułtusk, dystans 180 klm. Zawody dorocznym zwyczajem zorganizowane były przez Pułtuski oddział Związku strzeleckiego.

W wyścigu startowali liczni czołowi kolarze stolicy.

Na granicę niemiecką przybył na perwszym miejscu Starzyński, przed Ignaczakiem. W drodze powrotnej rozgorzała zacięta walka o zwycięstwo. Dzięki wspaniałemu finiszowi zwyciężył J. Kapiak (Jur) w czasie 5:44 g. przed:

2) Bizoń (Ursus) 5:44:2 godz. 3) Ignaczak (Orkan) 5:44:02 godz., 4) Starzyński (Syrena), 5) Miller (Syrena), 6) Sarnicki (Pułtusk), 7) Rucinicki (Syrena), 8) Kulicki (Syrena).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęli kolarze Syreny.

Niemcy — Rumunia 4:1

W Bukareszcie wobec 35.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Rumunia.

Niemcy odniosły zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:1 (1:0). Jedyna bramka dla Rumunów padło przy stanie 4:0 dla Niemców.

Mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej.

W Warszawie o godz. 15 Polonia — Warszawianka, sędzia p. Rettig.

W Krakowie Cracovia — Wisła, sędzia p. Sawaryn.

W Poznaniu Warta — Ruch, sędzia p. Rutkowski.

W Łodzi ŁKS — Pogoń, sędzia kpt. Kafliński.

W Chorzowie AKS — Śmigły, sędzia p. Skowroński.

Godzina Polskiego Radia w całej Europie
Wszyscy słuchali koncertu Paderewskiego

Zgodnie z zapowiedzią w niedzielę o g. 20.00 Prez. Ignacy Paderewski po raz pierwszy grał w studio radiowym, specjalnie dla radiosłuchaczy amerykańskich i polskich. Koncert ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całym świecie.

Już od kilku tygodni prasa amerykańska przepełniona była informacjami na temat koncertu Prez. Paderewskiego, który reklamowany był w Stanach Zjednoczonych przez największe towarzystwo radiofoniczne USA znane pod nazwą National Broadcasting Company, dysponujące około 178 stacjami nadawczymi i obsługujące około 25 milionów radiosłuchaczy w samych Stanach Zjednoczonych.

W Europie zainteresowanie było nie mniejsze. Zarówno prasa codzienna wszystkich krajów europejskich, jak i specjalne tygodniki radiowe zapowiadały obszernie koncert Prez. Paderewskiego, podkreślając, że słuchacze mogą słuchać tego koncertu tylko za pośrednictwem jednej z dziewięciu stacji nadawczych Polskiego Radia. Już wówczas wyrażano przekonanie, że między g. 20.00 a 21.00 w niedzielę mało kto w Europie będzie słuchał innego programu, niż koncertu Prez. Paderewskiego nadawanego przez polskie stacje. Była to prawdziwa godzina polska dla słuchaczy w całej Europie.

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi
Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GON. 1. Nagroda 1.500 zł. Dystans 2800 m. Płoty.
Doża, Styl, Tęczyn.

GON. 2. Nagroda 1.400 zł. Dystans 2200 m.
Gagneur, Sessi, Perzeusz, Szaman, Nicotine, Anteusz.

GON. 3. Nagroda sprzedażna — 1.200 zł. Dystans 2100 m.
Rebeka, Odonicz, Katorżnik, Jasień, OK Klucznik, Ramona, Jolie, Thaiti, Turcja.

GON. 4. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1300 m.
Nizza, Albion Kid, Kid, Ogaden, Eleazar, Republika, Florencja, Ruń, Palamis, Pyszna.

GON. 5. Nagroda 3.000 zł. Dystans 1200 m.
Ligura, Rapsodia, Purpura, Demon, Le Pirate.

GON. 6. Nagroda 2.400 zł. Dystans 1600 m.
Nola, Prater, Dell, Kabina, Izba, Nelly, Kryniczanka, Nordstroem.

GON. 7. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
Galoper, Ural, Perkun, Akbar, Maryna, Sumak, Dukat II, Daniel, Patrycja, Honey, Dragoman.

GON. 8. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2100 m.
Primavera, Oviette Cherie, Katherine Gaunt, Prokne, Talitha, Okrza, Wamba.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Gagneur, Nola, Primavera.

FRANCUSKI: Sessi, Albion Kid, Prater, Ural.

FRANCUSKI: Nizza, Ligure, Galoper, Oviete Cherie,

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Doża		Tęczyn	Doża Styl	
2	Gagneur	Sessi	Szaman	Gagneur Sessi	Perzeus
3	Rebeka	Rebeka	Jolie	Rebeka Odonicz	Rebeka
4	Nizza	Prater	Eleazar	Nizza Albion Kid	Florencja
5	Ligura	Rapsodia	Le Pirate	Ligura Rapsodia	Demon V
6	Nola	Albion Kid	Nola	Nelly Prater	Dell
7	Galoper	Ural	Perkun	Galoper Ural	
8	Primavera	Oviete Ch.	Katherine G.	Primavera Oviete Ch.	Primavera
9					
10					

UWAGA: W razie wycofania któregoś z powyższych koni, należy wpisać na jego miejsce następnego podług wskazanego przez nas wyżej porządku.

RADIO

WTOREK, 27.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd gospodarczy; 16.00 Koncert orkiestry dętej PPW; 16.45 „Od Tatr do stratosfery" 17.02 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Audycja z cyklu „Fortepian i książka"; 18.45 „Nieznany kraj" fragment z książki Zofii Kossak; 19.00 Arie i pieśni w wyk. Stanisława Pieczory; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe; 21.45 Wiad. sportowe; 21.55 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Jana Różewicza; 17.00 Na tratwach i berlinkach po Wiśle; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka; 22.00 Płyty; 22.55 Koncert symfoniczny.

19.30 Sztokholm. Śpiewa Greta Keller.

20.00 Bruksela franc. Koncert muzyki romantycznej.

20.00 Londyn Reg. Koncert Mozartowski.

20.10 Lipsk. Festiwal Graenera.

20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

21.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

21.25 Bratisława. Msza d-moll Moyzesa.

ŚRODA, 28.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16. Sekstet Stefana Rachonia; 16.25 Audycja konkursowa P. R.; 16.45 Odczyt; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego; 18.45 „Nieznany kraj" fragment z książki Zofii Kossak; 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roessler-Stokowskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Kwartet Schrammla; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 2.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Sztokholm. „Wiedeń — Budapeszt" potpouri.

19.30 Lipsk. „La finta giardiniera" opera Mozarta.

20.30 Paris PTT. „l'Opera du Gueux" komedia muz. Milhauda.

20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

20.25 Praga. „Święty Wacław" oratorium Foerstera.

21.00 Radio Paris. „Na paryskiej fali" koncert rozrywkowy.

20.55 Droitwich. Koncert symfoniczny.

21.20 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

21.30 Frankfurt. Koncert chopinowski.

21.50 Rzym. Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 29.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.35 Muzyka lekka; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Pieśni kompozytorów polskich; 18.30 Słuchowisko; 19.00 Recital fortepianowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Audycja muzyczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Londyńska orkiestra symfoniczna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Pani Teodora" opowiadanie; 22.20 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Królewiec. „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa.

20.00 Lille. „Ciboulette" operetka Hahna.

20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny.

20.15 Droitwich. Koncert symfoniczny.

20.30 Lyon. „Czar walca" operetka O. Straussa.

21.00 Praga II. Koncert symfoniczny.

21.00 Rzym. „Faworyta" opera Donizettiego.

21.30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Kreda na płocie

Pasarłyk

Czy wiecie, co to jest „pasarłyk“?

Przenieśmy się na chwilę na azjatycki brzeg Stambułu, tam, gdzie jeszcze niedawno wrzało i kłębiło się malownicze życie Wschodu. Trafiamy na bazar. W kieszeniach naszych brzęczą złote piastry tureckie. Bazarnicy — przenikają, zda się, tajemnicę kieszeni — widzą nasze złoto — i uprzejmymi gestami, za chęcającym słowem zapraszają nas, byśmy wstąpili do ich zasobnych kramów.

Oto prześliczny dywan perski urzeka nas swą pastelową, uroczo zblakłą barwą. Pragniemy go kupić. Wchodzimy więc do wnętrza kramu. Wita nas stary, czcigodny muzułmanin o brodzie siwej, oczach czarnych, bystro patrzących spod czerwonego fezu. Nie skończył jeszcze wygłaszać swego kwiecistego komplimentu powitalnego, a już klaszcze w dłonie i wnet zjawia się przed nami taca. Dymią na niej filiżanki, parujące wonnym aromatem kawy. Zaczyna się rozmowa.

— Ile kosztuje ten dywan?

— Ach, effendi! Nic! Nic! Pozwól złożyć go sobie w darze!

— Nigdy nie śmiałbym przyjąć daru tak cennego!

— Effendi! Czyż warto mówić o takiej drobnostce!...

— Więc jednak — jakaż cena?

— Dla pana, effendi — cena wyjątkowa! Wyjątkowa! 400 funtów!

— Bismillah!

— Na brodę proroku! Racz spojrzeć, panie: jakież to barwy! Jakaż aksamitna miękkość! Stopy twe płynąć będą po tym czarodziejskim dywanie, nie doznając żadnego zmęczenia!

— 100 funtów!

— Raczysz pan żartować, effendi! Dywan sprzed 150 lat! Tkały go najpiękniejsze niewolnice szacha!

— 100 funtów!

— 350, effendi! Na mą duszę — nie mogę ofiarować go za cenę niższą!

— 100 funtów!

Oto — pasarłyk i targ — nieustępliwy, trwający godzinami, pełen wzajemnych grzeczności, wypowiadanych językiem malowniczym, obrazowym. W końcu sprzedawca i kupujący dochodzą do porozumienia, lub rozstają się, nie dokonawszy transakcji — zawsze tak samo grzecznie i wytwornie.

Staroświecki, pełen swoistego wdzięku obyczaj „pasarłyku“ został jak czytaliśmy w pismach — zniesiony wydaną niedawno ustawą, ogłoszoną przez rząd ankarski. Od tej chwili — kupiec turecki ma wyraźnie oznaczać stałą cenę swych towarów. Nie ma targów. Kto nie zastosuje się do postanowień ustawy — będzie karany grzywną, a po trzykrotnej karze — zostanie pozbawiony prawa wykonywania swego zawodu. Turcja cywilizuje się — zapewne. Ale zatraca też swój urok egzotyczny.

A teraz — wróćmy do nas, do Warszawy, na Nowy Świat, na Marszałkowską.

I tutaj w sklepach kwitnie targ — i jaki! Kwitnie mimo obowiązku wywieszania cenników — umieszczania cen na towarach. Jak w Turcji. Tylko — w targu tym brak owej wyśmienitej tureckiej kawy — i nade wszystko — uprzejmości muzułmańskiego kramarza.

— Po czemu te gruszki?

— 2 zł 50 kilo!

— To drogo!

— Idź pan gdzie indziej!

— 2 złote!

— Aha! Znalazł frajera! — powiada sprzedawca, wyrywając z rąk kupującego oglądaną gruszkę.

— Pan jest niegrzeczny!

— Widzisz go! Niegrzeczny! Hrabia! Za Żelazną Bramę, psiakrew — tam się pan będziesz targował!

„Pasarłyk“ — jak widzicie. Tylko w gorszym gatunku i tonie...

Przydałaby się ustawa! Może nawet ostrzejsza niż w Turcji.

H. KAZ.

Wojciech Skuza — **Świat bez domu (3)**

Przez pięść do obozu

Rozpacz pięknego Nikifora

Zaledwie zdążyłem zorientować się co się stało, gdy nagle Jędrek skoczył do Cygana,, chwycił go za rękę podniesioną nad Kalą, szarpnął nim w okropny sposób i wrzasnął:

— Draniu! Nie bij! To moja żona...

Sceny tej nigdy nie zapomnę. Po okrzyku Jędrka, Cygan jakby stracił władanie w nogach: zachwiał się, zrobił krok naprzód, znów się cofnął, i jakby przez sen powiedział:

— Tw--o-ja?

Opuścił głowę i wolno, spokojnie odszedł od nas w stronę obozu.

W tej chwili stary Iwo zwrócił się do Tatiany i spokojnie, ale groźnie zapytał:

— A ty? tamtego! — wskazał na mnie.

Tatiana kiwnęła głową potwierdzająco i — przytuliła się do mnie.

Iwo stał chwilę, kiwał długo z politowaniem głową nad Cygankami — aż wreszcie odwrócił się, plunął i — poszedł też w stronę obozu.

Staliśmy oniemieni i zaskoczeni tym co się stało.

W tej jednak chwili Tatiana podeszła do Kali, podniosła ją z ziemi, spódnicą otarła skrawioną twarz i zaczęła coś mówić do niej w języku dla nas niezrozumiałym. Kala szybko wstała, odeszła na bok, by widocznie rosą obmyć skrwawioną po uderzeniu twarz — a potem wróciła do nas i z dziwnym, niewytłumaczonyym uśmiechem powiedziała: ,

— Kedy to tak, to pojdziom uż do nas...

Pozbieraliśmy swoje rzeczy, włożyliśmy zdjęte już poprzednio do spania marynarki i — w czwórkę ruszyliśmy do obozu. Teraz oczekiwałem najgorszego: przewidywałem, że między nami a Cyganami musi dojść do jakiejś mocnej awantury, jeśli już nie do bójki. Jakżeż jednak mocno się zawiodłem!

Kiedy zbliżyliśmy się do obozu, w namiotach była cisza. W jednym tylko namiocie słychać było jakieś szeptanie. Po chwili z tego samego namiotu rozległ się płacz dziecka...

Obóz rozbili Cyganie w lesie. Stały tam dwa namioty, obok których stary, długi i pusty wóz. Pod wozem drzemał owczarek. Kala i Tatiana weszły do pierwszego namiotu. Myśmy przez chwilę stali koło wozu i nadsłuchiwali ciekawie: co będzie za chwilę? Z namiotu doleciały nas słowa niezrozumiałe, słowa ostre, nagłe, gwałtowne, jakby słowa kłótni.

Po chwili wyszła z namiotu Kala i zawołała w naszą stronę:

— No, chodyte tudy!

Weszliśmy do namiotu. W rogu, na garstce słomy, okryte jakimiś szmatami leżały dwie starsze Cyganki. Obok jednej z nich tarzało się w słomie dziecko. Przez otwór w namiocie wpadała smuga światła księżyca. Przy świetle tym można było odróżnić pojedyńcze twarze. Tuż obok dziecka, na słomie i szmatach spoczywał stary Cygan, a obok dwa podrostki: chłopczyk i dziewczynka. W przeciwnym rogu siedział na słomie Iwo i rozbierał się do spania. Kiedyśmy weszli do namiotu, zapanowała cisza. Cyganka z dzieckiem, która w pierwszej chwili dźwignęła się, aby nas zobaczyć, z chwilą, gdyśmy już weszli do środka, przykryła się jakąś chustką i odwróciła się od nas. Stary Iwo ułożył się na posłaniu w milczeniu.

Dla nas rozścielały słomę: Kala i Tatiana. Zorientowaliśmy się, że tu będziemy spać. Zacząem się więc pierwszy rozbierać, a za moim przykładem poszedł Jędrek. Ściągnęliśmy marynarki, buty i skarpetki. Właśnie w chwili, gdy zamierzałem zdjąć spodnie — jakieś ręce uchwyciły mnie za ramię i pociągnęły na posłanie.

A później zasunął ktoś otwór w namiocie.

Tak spędziliśmy pierwszą noc ze swoimi „żonami“.

Na drugi dzień rano, kiedyśmy się zbudzili — w namiocie był już tylko Iwo. Spał jeszcze. Ubraliśmy się szybko i wyszli przed namiot. Paliło się ognisko i jeden z Cyganówl opiekał jakiś kawał mięsa. Mięso to trzymał na długim kiju i obracał je w płomieniu. Przy drugim ognisku, w dużym garnku gotowała się woda. W tej chwil dopiero zauważyłem, że obok tych dwóch namiotów, stał jeszcze jeden, mniejszy od tych, które widzieliśmy wczoraj. Obok właśnie tego namiotu siedział młody Cygan na pniaku sosny. Był to Nikifor. Ten sam, który wczoraj w tak brutalny sposób uderzył Kalę.

Kiedyśmy wyszli przed namiot, spojrzał na nas ze złością, wstał z pniaka i poszedł w stronę lasu...

Inni Cyganie zachowywali się wobec nas podobnie, jak Nikifor. Gadali coś między sobą, zdaje się, że się spierali, kłócili, czy tłumaczyli coś, żaden jednak do nas się nie odzywał.

W ten poranek zrozumiałem, że my długo w tym obozie pozostać nie możemy. Wydawało mi się, że wszyscy Cyganie patrzą na nas ze złością, że myślą tylko o tym, jakby się nas pozbyć i, że wcześniej, czy później urządzc nam lanie...

Przekonałem się jednak po kilku dniach, że przypuszczenia moje były fałszywe. Fałszywe były po prostu dlatego, że my, ludzie osiadli żądamy od gromady, aby się nami zanitereso wała, gdy my się wśród niej znajdujemy. O, jak inaczej wygląda ta sprawa u Cyganów. Cygan nikim się nie interesuje, jego nikt i nic nie obchodzi. On żyje tylko dla siebie. W tej jednak chwili, gdy myśmy się dostali do obozu, gdy obcy ludzie weszli w to środowisko, nastąpiło tam, jakby ożywienie. Ale tylko na prę godzin!

Później sprawy potoczyły się normalnym trybem...

(D. c. n.)

HUMOR

MARZENIE

Szef GPU, Jeżow czyta w podręczniku geograficznym opis słynnego muru chińskiego.

— Ach — wzdycha — jaką wspaniałą egzekucję można by urządzić pod takim murem!

REKLAMA

Janeczka po raz pierwszy widzi tęczę i pyta matkę:

— Mateczko, a co to za reklama?

W REDAKCJI

— Przyniosłam wiersze napisane przez mego męża. Jest prawnikiem. Czy mają jakąś wartość?

— Taką mniej więcej, jak kontrakt najmu napisany przez poetę.

PRZYPOMNIENIE

W obecności słynnej Madame de Montespan ktoś spytał:

— Dlaczego właściwie królowe panujące prawie zawsze przechodzą do historii jako wielkie monarchinie, co nie zawsze da się powiedzieć o królach?

— Dlatego — odparła Madame de Montespan — że pod panowaniem króla rządzą kobiety, a pod panowaniem królowej — mężczyźni!...

WITOLD POPRZĘCKI

CZARNOZIEM SCHNIE...

Powieść — 19

STRESZCZENIE

Po dziesięciu latach niewinnie spędzonych w więzieniu powrócił do rodzinnej wsi Antoni Wiaderny i po spowiedzi objął swoje niesłychanie zapuszczone gospodarstwo. Faktem jego powrotu zainteresował się wywiadowca Szczepek, który nie wierzy w winę Antoniego Wiadernego tym bardziej,, że we wsi zauważył Mateusza Wiadernego w intymnej rozmowie ze znanym komunistą Gryfenbergiem. Dochodzenie rozpoczął Szczepek rozmową z księdzem, od którego jednak nic się nie dowiedział, jak również nic więcej nie powiedział mu Antoni Wiaderny, który ukrywa wszystkie szczegóły zbrodni popełnionej przed 10 laty. — Stwierdziwszy w nocnej wędrówce, że wieś jest zła i pełna przestępców, Antoni idzie do księdza po radę, a tymczasem Szczepek energicznie prowadzi śledztwo dalej.

Pytający wzrok utopił w siwych brwiach księdza. Stary proboszcz zrozumiał, że ten dziwny człowiek, który go przed dwoma czy trzema dniami uczył przebaczać — przychodzi teraz uczyć go... walki ze złem. Od byłego więźnia szedł jakiś nieznany, niespotykany w tej wsi prąd, jakby powiew zimnego wiatru w ten upał, jakby świeże powietrze w parnym zaciszu sadu...

— Bądź gotowy... — rzekł wreszcie ksiądz. — Bądź gotowy i pamiętaj, że tam, gdzie nie pomoże twoje siła, tam może jeszcze coś znaczyć mój wiek i moje stanowisko. Jeszcze nie wszyscy na to plują. Co zamierzasz robić ze sobą?

— Będę gospodarował.

— Aha... Będziesz gospodarował... — powtórzył ksiądz jak echo. — No... dobrze. Gdybyś czego potrzebował to daj mi znać.

Ostatnie słowa powiedziane były tonem kończącym rozmowę. Chciał coś jeszcze powiedzieć Antoni, ale — zamyślił się chwilę, ścisnął rękę księdza i taki zamyślony odszedł.

Ksiądz Sawicki ujął z powrotem motykę w rękę, po czym — odłożył ją na bok. I on zamyślił się również.

W tej właśnie chwili Henoch Gryfenberg wszedł do sieni swego domu przy ulicy Wolskiej. Zadowolony był z siebie nadzwyczajnie. Właśnie przed godziną widział swoją broszurę pt. „Księża gospodyni“, którą mu jeden z towarzyszy partyjnych odbił w kilku tysiącach egzemplarzy.

— Będą miały chłopy co czytać: — gwizdnął przez zęby, rozpamiętując poszczególne rozdziały „smakowitej“ opowieści.

Pogwizdując modną melodię wpadł do mieszkania. Na samym niemal progu zatrzymała go matka.

— Tam jest... ten — wskazała palcem drzwi, wiodące do pokoju.

— Aha... Zelman?

— Jo...

Bez namysłu wszedł do pokoju, gdzie na jego widok podniósł się z krzesła jeszcze wyższy i jeszcze bardziej czarny Żyd.

— Zdrastwujtie, tawariszcz Zelman — przywitał go z tupetem Gryfenberg, na co gość skrzywił się niecierpliwie:

— Żadne „zdrastwujtie“, żadne tawariszcz! — syknął, jak przydeptana gadzina. — Ja się przyszedłem zapytać was co jest? — skrzeknął, zdradzając wymową zarówno rasę, jak i religię i narodowość.

— Jakto: co jest? Wy przychodzicie pytać „co jest?“. Jak ja mam to rozumieć?

Gość skrzywił się jeszcze raz:

— Wy nie bądźcie bezczelni, towarzyszu Gryfenberg. Ja i tak mam dosyć z waszego powodu zgryzoty. Przecież wy dotychczas ani jednej roboty nie potrafiliście czysto wykonać. Ale, jak wpadliście pierwszy raz — partia dała wam adwokata. Jak wpadliście drugi raz — partia dała wam adwokata i posyłała wałówkę do więzienia przez całe pół roku. Wyszliście z więzienia partia wynalazła wam pracę... Ja nie po to wypominam wam to wszystko, żeby wam dokuczyć, ale ja się patrzę i widzę, że wy nic nie robicie. Więc ja się pytam: co jest?

Gryfenberg poczuł się nagle bardzo mały. Istotnie... „ten chamuś“ jak w myśli nazywał sobie gościa — miał rację.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIECZNA — 2 Zł
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5